Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 269 (1331) ROK V — WARSZAWA — SOBOTA 27 WRZEŚNIA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna Biblioteka Główna

Cenne zobowiązania dla uczczenia II Kongresu Inżynierów i Techników

(f) W związku z mającym się odbyć w dniach 28 i 29 bm. II Kongresem Inżynierów i Techników, w wielu zakładach pracy, w przedsiębiorstwach technicznych, w stowarzyszeniach i innych komórkach organizacyjnych inżynierowie i technicy podejmują zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Kongresu. Łącznie w całym kraju podjęto ponad 2200 zobowiązań, w tym ponad 500 zobowiązań indywidualnych. Reszta — to zobowiązania zbiorowe grup inżynieryjno-technicznych, względnie brygad inżyniersko-robotniczych. Łączna wartość podjętych zobowiązań wyraża się kwotą ok. 100 milionów zł.

M. in. brygada inżyniersko-robotnicza w kop. „Prezydent" w składzie: dyr. Janczur, główny mechanik Wirski, inż. Kruczek i 15 górników postanowiła zrealizować usprawnienie polegające na szybkościowej przekładce na ścianie przenośnika zgrzebłowego typu „Pancer".

Zespół inżynierów i techników Woj. Zarządu Wodno-Melioracyjnego w Białymstoku zobowiązał się usprawnić i przyspieszyć prace przy wykonaniu projektu osuszania terenu „Bagno-Kuwasy". W wyniku tego zobowiązania będzie można osuszyć dotychczasowy bagienny obszar wielkości ok 150 ha na dwa miesiące przed terminem.

Inżynierowie i technicy, zatrudnieni w Państwowym Przedsiębiorstwie Geodezyjnym zobowiązali się wykonać zadania związane z opracowaniem podstawowej sieci państwowej (geodezyjnej) na rok przed terminem, tj. do dnia 31 grudnia 1954 r. Da to w efekcie oszczędności wynoszące ok. 20 milionów zł. (PAP).

*

LUBLIN (kor. wł.) Uczniowie IV klasy (wydział elektryczny) Technikum Budowlanego Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli — członkowie szkolnego koła NOT, zobowiązali się uruchomić laboratorium elektryczne i urządzić pracownię elektryczno-mechaniczną przy Technikum do 15 listopada br.

42 słuchaczy tej klasy przeznaczyło na wykonanie tego zobowiązania po 20 roboczogodzin. *(ww)*

Uchwalenie nowej Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej

(a) BUKARESZT (PAP). W dyskusji nad referatem Gheorghiu Deja o projekcie nowej Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej na posiedzeniu Wielkiego Zgromadzenia Narodowego pierwszy przemawiał poseł Anton Nicescu, sekretarz komitetu partyjnego budowy kanału Dunaj—Morze Czarne. Nicescu podkreślił, że projekt Konstytucji został przedyskutowany i zaaprobowany z ogromnym entuzjazmem przez ponad 25 tysięcy budowniczych kanału.

Po dyskusji zabrał głos premier Gheorghiu Dej. Stwierdził on, że dyskusja nad projektem nowej Konstytucji na sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego toczyła się na wysokim poziomie ideowym i dowiodła poczucia odpowiedzialności posłów za zleconą im przez naród sprawę. Jesteśmy przekonani — powiedział Gheorghiu Dej — że przyjmując nową Konstytucję, zaaprobowaną z entuzjazmem przez milionowe rzesze ludu pracującego, stworzymy potężny instrument umocnienia państwa demokracji ludowej, instrument gwarantujący pomyślne budownictwo socjalistyczne w naszym kraju.

Następnie Wielkie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło każdy artykuł Konstytucji z osobna. Całość projektu Konstytucji została przyjęta jednomyślnie w tajnym głosowaniu.

Gdy przewodniczący Dumitru Coliu ogłosił ten wynik głosowania — rozległa się entuzjastyczna owacja. Wznoszono okrzyki: „Stalin!", „Gheorghiu Dej!", „Rumuńska Republika Ludowa!".

Wśród burzliwych oklasków przyjęto wniosek posła Parhona o uznaniu 24 września za Dzień Konstytucji Rumuńskiej Republiki Ludowej.

1 października uroczysta inauguracja roku akademickiego 1952/53

(f) W dniu 1 października br. młodzież wszystkich wyższych uczelni w Polsce rozpocznie uroczyście nowy rok akademicki 1952/53.

Podczas tradycyjnych uroczystości inauguracyjnych, które rozpoczną się we wszystkich uczelniach dnia 1 października o godz. 16-ej profesorowie i studenci wysłuchają m. in. radiowego przemówienia ministra Szkolnictwa Wyższego Adama Rapackiego. Uczelnie gościć też będą delegacje przodowników pracy z zakładów przemysłowych, delegacje spółdzielń produkcyjnych i przodujących chłopów. Po zakończeniu uroczystości w uczelniach, ulicami miast przeciągną capstrzyki studenckie. W godzinach wieczornych w szkołach wyższych wszystkich typów odbędą się zabawy. Również w dniu 1 października rozpoczyna rok akademicki wyższe szkolnictwo artystyczne.

Inauguracja roku akademickiego na U. W.

(f) Rektorat Uniwersytetu Warszawskiego zawiadamia, że uroczysta inauguracja roku akademickiego 1952/53 odbędzie się we środę, dnia 1 października 1952 r. o godz. 16-ej w sali Kolumnowej U. W., ul. Krakowskie Przedmieście 26/28. (PAP).

Tow. Marian Naszkowski wiceministrem Spraw Zagranicznych

(f) Prezydent Rzeczypospolitej mianował tow. Mariana Naszkowskiego podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, odwołując go jednocześnie ze stanowiska wiceministra Obrony Narodowej (PAP)

Plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej

(f) W dniu 25 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnej Rady Spółdzielczej z udziałem przedstawicieli centralnych i wojewódzkich organów samorządu wszystkich central i organizacji spółdzielczych.

Zebrani, po wysłuchaniu referatu na temat udziału spółdzielców w kampanii wyborczej Frontu Narodowego oraz po przeprowadzeniu dyskusji, przyjęli uchwałę, która głosi m. in.:

W imię wielkich celów, jakie realizuje Front Narodowy i realizować będzie przyszły Sejm oraz władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Naczelna Rada Spółdzielcza wzywa każdą organizację spółdzielczą i każdego spółdzielcę do jak najaktywniejszego poparcia czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego i udziału w akcji wyborczej. Niech nie będzie nikogo w spółdzielczości — głosi dalej uchwała Naczelnej Rady Spółdzielczej — który by z pełnym zrozumieniem nie wykonał swego obowiązku obywatelskiego w dniu 26 października br. przez oddanie świadomie swego głosu na przedstawicieli Frontu Narodowego z pierwszym Kandydatem całego narodu Bolesławem Bierutem na czele. (PAP).

Na str. 3 zamieszczamy listy kandydatów Frontu Narodowego zgłoszone do Okręgowych Komisji Wyborczych

Towarzysz Stalin delegatem Moskiewskiej Organizacji Partyjnej na XIX Zjazd WKP(b)

(f) MOSKWA (PAP). W dniach 22—24 września br. obradowała w Moskwie, w Sali Kolumnowej Pałacu Związków Zawodowych X Moskiewska Obwodowa Konferencja Partyjna.

Wśród ogromnego entuzjazmu delegaci na zjazd wybrali do honorowego prezydium konferencji Biuro Polityczne KC WKP(b) z J. Stalinem na czele.

W toku obrad konferencji omówiono historyczne dokumenty KC WKP(b) na XIX Zjazd Partii. Komuniści moskiewscy jednomyślnie zaakceptowali projekt dyrektyw w sprawie nowej 5-latki oraz zmienionego Statutu Partii. Delegaci wnieśli szereg propozycji i uzupełnień do projektu dyrektyw w sprawie nowej 5-latki i do Statutu Partii. Moskiewska Obwodowa Konferencja Partyjna powzięła uchwałę akceptującą doniosłe dokumenty KC WKP(b).

Referat sprawozdawczy z pracy Moskiewskiego Obwodowego Komitetu Partii wygłosił sekretarz Komitetu Moskiewskiego WKP(b) — N. Chruszczow.

Konferencja dokonała wyboru Moskiewskiego Obwodowego Komitetu WKP(b), komisji rewizyjnej oraz delegatów na XIX Zjazd WKP(b).

Wśród burzliwych, długo niemilknących owacji, konferencja jednomyślnie wybrała na delegatów na XIX Zjazd WKP(b) wielkiego wodza i nauczyciela partii komunistycznej i narodu radzieckiego Józefa Stalina, jego towarzyszy pracy i walki — kierowników partii i rządu — Mołotowa, Malenkowa, Berię, Woroszyłowa, Mikojana, Bułganina, Kaganowicza, Andrejewa, Chruszczowa, Kosygina i Szwernika.

Z niebywałym entuzjazmem uczestnicy konferencji uchwalili tekst listu z pozdrowieniami do Stalina.

Agitatorzy niosą w masy wielkie idee Frontu Narodowego

Wyborcy sprawdzają spisy w komisjach obwodowych

WROCŁAW. Dzisiaj u nas tłok — mówi ob. Różankowski z obwodowej komisji wyborczej Nr 74, a w pierwszym dniu było tylko 5 osób. Nie wszyscy wiedzieli, gdzie mieści się lokal komisji, inni może nie znali terminu i godzin otwarcia.

To, że zwiększyła się frekwencja sprawdzających jest w dużej mierze zasługą obwodowego komitetu Frontu Narodowego — dorzuca Różankowski. Agitatorzy z obwodu, którzy odwiedzają mieszkańców w domach informują ich również o społecznym obowiązku sprawdzenia listy wyborczej.

Obwodowy komitet Frontu Narodowego Nr 74 dobrze pracuje. Z lokalu komitetu wyrusza codziennie na miasto ponad 20 agitatorów, którzy chodząc od mieszkania do mieszkania rozmawiają z wyborcami, wyjaśniają wątpliwości i mówią o roli i zadaniach Frontu Narodowego. Komitet ma opracowany plan pracy i czuwa nad jego realizacją. W planie przewidziano spotkania z mieszkańcami obwodu połączone z występami artystycznymi. Najbliższe takie spotkanie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

„Najwięcej uwagi poświęcamy agitacji domowej — mówi Grzegorzewski, który pełni dziś dyżur wspólnie z przewodniczącym komitetu Gracem. — Musimy przez naszych agitatorów dotrzeć do każdego mieszkańca obwodu. Agitatorzy rozprzedają również broszury propagandowe. Niestety, broszur otrzymujemy za mało.

Nie wszystkie komitety pracują tak jak komitet Nr 74. W obwodzie Nr 78 mieszkańcy nie wiedzą nawet o istnieniu lokalu komitetu. Brak tablic orientacyjnych, a dyżury pełnione są od przypadku do przypadku. Przewodniczący, Bolesław Walkiewicz nie był jeszcze ani razu na odprawie w komitecie okręgowym, a zakład patrolujący — CRS we Wrocławiu — nie przejawia najmniejszej troski o pracę komitetu i nie udziela mu żadnej pomocy. *(no)*

Ożywiło się w Komisjach Obwodowych w Łodzi

Na terenie miasta Łodzi do 24 bm. spisy wyborców dostępne były do wglądu mieszkańców w niedogodnych godzinach między 11-tą a 17-tą. Frekwencja była stosunkowo słaba. Od 24 bm. spisy wyłożone są do godz. 19-tej. Zarazem ruszyli w teren agitatorzy Frontu Narodowego, przypominając mieszkańcom o obywatelskim obowiązku sprawdzania spisów. I w komisjach obwodowych od razu się ożywiło. Na dzielnicy Śródmiejska — Prawa w 14 obwodach zgłosiło się 25 bm., między godz. 16-tą a 19-tą, 3.690 osób.

W wielu wypadkach zachodzi konieczność prostowania nieścisłości i braków w spisach. W obwodzie 160 było 8 reklamacji a w obwodzie 185 nazwiska obywatelki Janickiej Wiesławy, która ukończyła w styczniu 18 lat, nie było na liście.

Trzeba podkreślić, że komisje obwodowe w Łodzi pracują szybko i sprawnie, co przy obecnym zwiększonym napływie wyborców ma duże znaczenie. *(gon).*

Gromada Jelenin sprawdza spisy

ZIELONA GÓRA. Gdzieście mi żonę podzieli — niepokoi się Antoni Koćwin z Jelenina, nie znajdując jej w spisie uprawnionych do głosowania. Przewodniczący Komisji Nr 157 w Dzietrzychowicach sprawdza. Erazmy Koćwin nie ma w spisie.

— Widzicie, dobrze żeście przyszli — mówi, sporządzając protokół.

W lokalu komisji czeka na swoją kolej około 100 ludzi. To chłopi z gromady Jelenin masowo przybyli sprawdzić, czy figurują w spisie.

— Od nas z Jelenina przybyli dzisiaj wszyscy — mówi Franciszek Czajka. Z każdej rodziny chociaż po jednym.

Do komisji zgłosiło się ponad 300 obywateli w ciągu jednego dnia. Przybyli także chłopi z Pożarowa i Starego Żagania. Komisja pracuje w pełnym składzie i szybko załatwia zgłaszających się.

Nie wszędzie jednak komisje pracują tak, jak w Dzietrzychowicach. Na przykład członkowie obwodowej komisji nr 70 w Krośnie, nie przybyli 23.9 do pracy. Liczni obywatele, zamieszkali w tym obwodzie zastali tego dnia lokal zamknięty.

Sprawdził dla sąsiadów

PIOTRKÓW. Przed lokal obwodowej komisji wyborczej w Srocku, pow. piotrkowskiego, mieszczący się w nowowybudowanej, pięknej szkole podstawowej, co chwila zajeżdżają furmanki chłopskie z bliższych i dalszych okolic. Chłopi przybywają gromadnie sprawdzać, czy oni i członkowie ich rodzin figurują w spisie wyborców.

Ob. Babuca sprawdza również nazwiska swych sąsiadów. „Nie wszyscy mogli przyjechać osobiście — wyjaśnia — bo mamy teraz sporo roboty z siewami i wykopkami ziemniaków. Ale upoważnili mnie do sprawdzenia listy".

Brawo — obwód nr 72

KATOWICE. W Katowicach, w świetlicy Związku Zawodowego Transportowców na ulicy Mariackiej znajduje się lokal komisji wyborczej Nr 72. Do dnia dzisiejszego włącznie spisy wyborców sprawdziło już 80 proc. uprawnionych do głosowania. Dzienna frekwencja wynosiła około 400 osób. Członkowie komisji stwierdzają, że do wysokiej frekwencji przyczyniła się aktywna praca agitatorów. Najlepiej wywiązał się ze swego zadania agitator inż. Jasiński, z którego rejonu wszyscy wyborcy sprawdzili swe nazwiska.

Do sprawnego przebiegu akcji sprawdzania spisów przyczyniła się też niemało ofiarna praca komisji. Lokal komisji był w tych dniach otwarty do godz. 21-tej.

Literaci lubelscy w akcji wyborczej

LUBLIN. „Oświadczamy, że z całym przekonaniem i wzmożoną energią będziemy popierać Program Frontu Narodowego, który przemawia do sumienia, rozumu i poczucia honoru wszystkich obywateli, a zrodził się z plonu pracy całego narodu" — głosi oświadczenie, złożone przez literatów lubelskich na zebraniu inteligencji twórczej, które odbyło się w Lublinie w gmachu Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej. Równocześnie literaci zobowiązali się wziąć udział w kulturalnych imprezach przedwyborczych i opracować materiały pokazujące dorobek Lubelszczyzny w Polsce Ludowej. *(Gog)*

Rady Narodowe w akcji wyborczej

Prezydia rad narodowych wszystkich szczebli w myśl ordynacji wyborczej wykonały już szereg czynności związanych z przygotowaniami do wyborów. Pierwszą taką czynnością było ustalenie granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych, do czego zobowiązane są prezydia wojewódzkich, miejskich i powiatowych rad narodowych. Wykonane zostały również prace związane ze sporządzeniem spisów obywateli mających prawo wybierania i zamieszkałych na terenie danej rady narodowej, do czego zobowiązane są prezydia miejskich, dzielnicowych i gminnych rad narodowych.

Obecnie spisy te udostępnione są do wglądu wszystkim obywatelom, którzy mogą wnosić poprzez obwodową komisję wyborczą reklamacje do prezydium rady narodowej, które dany spis sporządziło. Prezydia miejskich, dzielnicowych i gminnych rad narodowych mają obowiązek rozpatrzenia tych reklamacji w ciągu trzech dni od daty ich wniesienia i poczynienia w spisach odpowiednich poprawek, a jeśli reklamacje nie zostały uwzględnione zawiadomienia o tym osób reklamujących.

Na tym wyczerpują się zadania techniczno-organizacyjne rad narodowych związane z wyborami. Jest to jednak tylko jedna strona zagadnienia. Wybory te to wielkie wydarzenie w życiu narodu. Mają być one manifestacją jedności wszystkich zdrowych, patriotycznych sił naszego społeczeństwa skupionych pod przewodem klasy robotniczej. Mają być manifestacją siły narodowego frontu walki o pokój i plan 6-letni, mobilizacją milionowych mas do dalszej walki i pracy dla szczęścia naszego narodu, mają zadać jeszcze jeden cios wrogom naszego kraju.

Cele obecnej kampanii wyborczej są dalekobieżne, muszą być obliczone nie tylko na cyfrowe rezultaty wyborów, ale przede wszystkim na pogłębienie świadomości politycznej szerokich mas, mocniejsze związanie ich z państwem ludowym. Kampania ta musi służyć sprawie usuwania różnych braków i niedomagań na wszystkich odcinkach naszego życia, utrudniających życie ludziom pracy, musi się przyczynić do usuwania tego wszystkiego co hamuje nasz marsz do socjalizmu, musi być bodźcem do bardziej systematycznej, walki z tymi brakami. W chwili, gdy masy pracujące naszego kraju czynem produkcyjnym witają nadchodzący dzień wyborów składając dowód swego patriotyzmu, rady narodowe jako organa władzy ludowej powinny dać przykład zrozumienia swej roli w naszym państwie, uczynić wszystko, aby stanąć na wysokości swych zadań, co powinno przede wszystkim znaleźć wyraz w zacieśnianiu więzi z masami.

W tym celu prezydia rad narodowych oraz zespoły do prac wyborczych powinny traktować obecny okres jako okres, który przyśpieszy usprawnienie pracy rad na odcinkach zaopatrywania ludności, realizacji zobowiązań wsi, rozpatrywania skarg i zażaleń, spraw bytowo-mieszkaniowych. Powinny one szybko reagować na wszelkie sygnały ze strony komitetów Frontu Narodowego i poszczególnych agitatorów, przyczyniać się do usuwania różnych braków i niedomagań, likwidowania przejawów biurokratyzmu, marnotrawstwa, zwalczać spekulację i wyzysk, wyostrzyć czujność wobec przejawów działalności wroga klasowego i różnych agentur imperialistycznych. Rady narodowe i ich prezydia powinny pogłębić w sobie zrozumienie, że zadania te są trwałe i niezmienne, że nie są tylko sprawą związaną z takim czy innym okresem, że obowiązują zarówno przed wyborami jak i po wyborach.

Dotychczasowa praktyka wykazuje, że zespoły do prac wyborczych w szeregu województw np. w woj. zielonogórskim, opolskim, wrocławskim i w innych zapominają o tych sprawach, o ich związku z kampanią wyborczą i zajmują się nadal prawie wyłącznie sprawami techniczno-organizacyjnymi przygotowań do wyborów. Dobrym natomiast przykładem może być województwo gdańskie, gdzie zespół wojewódzki i zespoły powiatowe mają plan pracy obejmujący wszystkie zagadnienia związane z kampanią wyborczą.

Okres obecny powinien być okresem dalszej aktywizacji komisji rad, wciągania do pracy w tych komisjach coraz szerszych rzesz obywateli nie będących członkami rad, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych. Należy pamiętać, że nie jest zadaniem komisji rad włączać się do prac techniczno-organizacyjnych związanych z przygotowywaniem wyborów. Ich udział w kampanii wyborczej powinien się natomiast zamanifestować zdwojeniem wysiłków w realizacji dotychczasowych, przypadających na nie zadań, w szczególności w zwiększeniu troski o człowieka.

A pod tym względem nie wszędzie jest dobrze. Np. sprawa likwidacji zaległości w listach i zażaleniach leży w wielu radach odłogiem, choć często się o niej mówi. Przykładów niedbalstwa przewlekania spraw, biurokratycznego ich załatwiania wciąż jeszcze mamy niemało. Nie brak i dobrych przykładów jak np. woj. wrocławskiego, gdzie prezydium WRN wykazało, że można zlikwidować zaległości na odcinku skarg i zażaleń także i obecnie, w okresie różnych akcji gospodarczych i kampanii wyborczej.

„W walce z trudnościami — głosi Program Frontu Narodowego — **przeszkadza biurokratyzm i kumoterstwo gnieżdżące się jeszcze w niejednym z naszych urzędów i instytucji — tu i ówdzie pokutują jeszcze stare nawyki, brak troski o człowieka pracy, wielkopański stosunek do jego potrzeb. Każdy przejaw niedbalstwa i niesumienności... przeszkadza naszemu rozwojowi, naszym wysiłkom. Dlatego, rozszerzajmy udział mas ludowych w rządzeniu państwem, ulepszajmy pracę rad narodowych. Walczmy o to, by każdy urząd przestrzegał praworządności i wskazań władzy ludowej, aby dobrze służył ludziom pracy, troszczył się o nich..."**

Te słowa Programu Wyborczego Frontu Narodowego, za którymi wypowiadają się milionowe rzesze ludu pracującego miast i wsi, powinny być stałą wytyczną pracy rad narodowych. Obecna kampania wyborcza musi być punktem wyjścia dla nowej ofensywy, która usprawni pracę rad narodowych, jeszcze bardziej zacieśni ich więź z ludem, wciągnie nowe rzesze do współudziału w rządzeniu państwem i spowoduje poprawę pracy na tych odcinkach, gdzie zbyt mało było troski o człowieka, gdzie urzędowano w oderwaniu od mas. Oczekuje tego od terenowych organów swej władzy — jedyny gospodarz kraju, lud pracujący.

To co u nas na zawsze minęło

Polityka zbrojeń w adenauerowskiej Trizonii powoduje stały wzrost bezrobocia. Milionowa armia bezrobotnych objęła wszystkie zawody. Oto tym razem przykład z Bawarii: bezrobotny lekarz z Monachium nie ma pieniędzy na ogłoszenie w gazecie. Na plecach nosi tabliczkę z napisem: „Szukam pracy — jestem lekarzem".

W warszawskich obwodowych komisjach wyborczych

W obwodowej komisji nr. 16 przy ul. Mokotowskiej 6 agitator Stanisław Warchoł na prośbę dwu chorych mieszkanek tego obwodu sprawdza, czy ich nazwisk nie pominięto w spisie.

Do godziny 18-ej 25 bm. do komisji nr. 16 zgłosiło się ponad 200 osób. Co chwila wyborcy sprawdzają swoje nazwiska, adresy, daty urodzenia.

Nie zawsze jednak spis sporządzony jest dokładnie. Bo oto Bontkowska Janina, która w kwietniu skończyła 18 lat, została pominięta w spisie. Przewodniczący komisji, Stefan Wilski, odbiera i notuje reklamację jednego z najmłodszych wyborców.

W obwodzie 13 jest jednak więcej niedokładności. W spisie pominięto np. dom przy ul. Nowowiejskiej 4. Na złożoną reklamację Prezydium DRN — Warszawa - Śródmieście, dopiero piątego dnia po złożeniu reklamacji przysłało dodatkowy spis wyborców.

Pominięto także dom przy ul. Śniadeckich 20, należący do obwodu 11 i mimo złożonej w niedzielę reklamacji Prezydium DRN Śródmieście nie nadesłało dotychczas dodatkowego spisu. Zbyt długo również trwa załatwianie reklamacji indywidualnych, których 16-sty obwód złożył dotychczas 12.

Prezydium DRN Śródmieście powinno pamiętać o przepisach ordynacji wyborczej, która nakłada na prezydia rad narodowych obowiązek odpowiadania w ciągu trzech dni na złożone reklamacje.

*

Agitatorki Pieńkowska i Śmietanowska dowiadują się w obwodzie 17, mieszczącym się przy ul. Śniadeckich 17, którzy lokatorzy domu przy ul. Marszałkowskiej 8 nie sprawdzili dotychczas listy wyborców. Dziś jeszcze przypomną im o tym. *(kw)*

Pow. Bytów zwolniony od miarek i odsypów

W dostawach zboża wyróżnili się ostatnio chłopi pow. Bytów w woj. koszalińskim. 24 bm. jako trzeci z kolei powiat w kraju po Zawierciu i Chrzanowie, Bytów przekroczył 90 proc. rocznego planu dostaw. Chłopi tego powiatu, którzy odstawili całą wyznaczoną im ilość zboża, zwolnieni zostali od miarek i odsypów.

Duże zasługi w przyspieszeniu dostaw zboża w pow. Bytów mają miejscowi sołtysi, którzy swym przykładem i pracą uświadamiającą pociągnęli olbrzymią większość chłopów do dostarczenia zboża zaraz po omłotach. Szczególnie wyróżnił się sołtys gromady Sierżno — K. Matuszewicz, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Dzięki jego pracy gromada ta zajęła pierwsze miejsce w dostawach zboża w swojej gminie.

Przodującą gminą w pow. Bytów jest Nienabyszewo. Chłopi miejscowi, sprawnie wykonujący dostawy zbóż, wyróżniają się przede wszystkim tym, że wykonali roczny plan dostawy żywca. Planowo przebiegają tam również dostawy mleka i spłaty podatków.

Kary na kułaków i szkodników

Podczas gdy ogromna większość gospodarzy wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Państwa, zdarzają się chłopi — głównie kułacy — którzy zalegają z dostawami obowiązkowymi, nie spłacają podatków a także nie dostarczają w terminie zakontraktowanych tuczników.

M. in. aresztowany został kułak Szczepan Kasperski, gospodarujący na 22 ha we wsi Brzozy, w pow. Szamotuły. Kasperski, który był przed wojną członkiem Stronnictwa Narodowego, systematycznie sabotuje wykonanie obowiązków wobec Państwa, o czym świadczy fakt, że zalega on z odstawą 360 kg żywca, 2.639 litrów mleka oraz 16 tys. zł podatku z wymiaru tego roku i lat poprzednich.

Na karę grzywny z zamianą na 3 miesiące obozu pracy skazany został właściciel 18 ha gospodarstwa we wsi Zielona, w pow. Mława — Stefan Okoński, który pobrał na oszukańczo zakontraktowane sztuki zaliczkę. Mimo upomnień i uprzedzenia o odpowiedzialności Okoński sztuk tych nie odstawił tłumacząc się kłamliwie ich niedotuczeniem.

Taką samą karę wymierzono Stanisławowi Rychcikowi, posiadającemu 11 ha ziemi we wsi Gruszce w pow. mławskim, który zakontraktował 3 tuczniki i pobrał na ich wychów zaliczkę. O zdecydowanie złej woli i oszukańczych intencjach Rychcika świadczy fakt, że jedną z zakontraktowanych sztuk ubił, a pozostałych nie odstawił.

Dzięki czujności pracowników punktu skupu nie dopuszcza się do magazynów zbożowych zawołczonego zboża, które niektórzy kułacy przywożą na obowiązkowe odstawy. Szkodnicy ci przekazywani są władzom sądowym. (PAP).

DZIŚ W NUMERZE:

B. L.: Materiały do XIX Zjazdu Partii na łamach dziennika „Prawda"

JAN TOROŃCZYK: Bądźmy czujni — wróg nie śpi

ADAM GALICA: Rozszerza się ruch obrońców pokoju w Trizonii

JASZCZ: „Kąkol i pszenica"

Powrót do Pekinu członków chińskiej delegacji rządowej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 24 września po południu powrócił samolotem z Moskwy do Pekinu premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai.

Wraz z premierem Czou En-laiem powrócili z Moskwy zastępca premiera Państwowej Rady Administracyjnej Czen Jun, zastępca szefa sztabu generalnego Ludowo - Rewolucyjnej Rady Wojennej Su Jui, minister przemysłu ciężkiego Wan Hao-szou, zastępca dowódcy marynarki wojennej Chińskiej Republiki Ludowej Lo Szun-czu, naczelnik wydziału ZSRR i krajów Europy Wschodniej w MSZ Chińskiej Republiki Ludowej Siuj Yi-sin i naczelnik wydziału azjatyckiego w MSZ Chińskiej Republiki Ludowej Czon Czcia-kan.

Podziękowanie przewodniczącego Izby Ludowej NRD dla władz polskich

(f) BERLIN (PAP). Przewodniczący Izby Ludowej NRD J. Dieckmann skierował na ręce szefa Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie, ambasadora J. Izydorczyka podziękowanie dla władz polskich za oddanie samolotu pasażerskiego do dyspozycji delegacji, która przed paroma dniami odbyła podróż do Bonn.

Na marginesie

Obraz na miarę

Bywają buty na miarę, ubrania na miarę i trumny na miarę. Choć w Stanach Zjednoczonych kupuje się podobno wszystko gotowe. Ale nie każdy — prezydent Truman np. ma dość pieniędzy, żeby sobie kupować na miarę nawet... obrazy.

Wpadł ostatnio jak burza do antykwariatu Charles Cohena w Waszyngtonie. Dziennikowi „New York Times" winniśmy wdzięczność za szczegółowy opis tej wizyty.

Prawdziwy znawca i mecenas sztuki! — potrzeba mu niecałe 7 sekund, by obejrzeć obraz holenderskiego mistrza. W ten sposób w ciągu 17 minut obejrzał 150 obrazów. Nie dla samej jednak tylko przyjemności „oderwał się od spraw państwowych i politycznych kłopotów". Przybył tu, aby zakupić obraz do swej rezydencji w Independence. Szkoła, nazwisko autora, temat obrazu — jak oznajmił — obojętne. Ważne są tylko wymiary. Mianowicie: 20 × 35 cali. „Bo wiem, gdzie ten obraz ma wisieć" — oznajmił antykwariuszowi.

Wybór został wreszcie dokonany: żądanym wymiarom odpowiadało jedno z płócien — przypadkiem dzieło malarza holenderskiego. Zamiast ruin na wzgórzu, które obraz przedstawia, pan prezydent wolałby wprawdzie coś zabawniejszego, ale skoro rozmiar odpowiada — to grunt. Nie trzeba było nic obcinać. Szkoda by było zwłaszcza grubej złoconej ramy (ramy teraz b. podrożały).

Detektyw odniósł nabytek do samochodu, za nim podążył rozpromieniony pan Truman. Na tym kończy się reportaż „New York Times".

Obraz był rzeczywiście na miarę. Na miarę „amerykańskiego stylu życia".

UK

Spadek produkcji, wzrost bezrobocia obniżenie stopy życiowej mas pracujących —

stwierdza komisja ekonomiczna ONZ o krajach Europy zachodniej

(f) GENEWA (PAP). Komisja Ekonomiczna ONZ do spraw Europy opublikowała ostatnio, niezwykle charakterystyczne pod wieloma względami, sprawozdanie o rozwoju gospodarczym krajów Europy w I kwartale i części II kwartału br.

Mimo jawnego dążenia do zamazania właściwego obrazu, sprawozdanie przyznaje, że „dla zbyt wielu krajów I kwartał 1952 roku przypomina kwartał poprzedni. Obserwuje się zastój lub spadek produkcji przemysłowej i zatrudnienia. Bezrobocie... wzrosło... Spożycie obniża się nadal".

Mimo znacznego zwiększenia produkcji na cele zbrojeniowe, globalne rozmiary produkcji przemysłowej w krajach Europy zachodniej nieustannie spadają. Kurczy się zwłaszcza produkcja pokojowych gałęzi przemysłu: włókienniczego, obuwiaiego, samochodowego i wielu innych. Tak np. produkcja przemysłu włókienniczego Anglii, według danych sprawozdania, zmniejszyła się w ciągu krótkiego okresu o dalszych 15 procent, Austrii o 15,2 procent itd.

Sprawozdanie zaznacza, że nawet w przemyśle budowy maszyn Europy zachodniej, który ma większe zamówienia na produkcję zbrojeniową niż inne gałęzie przemysłu, notuje się zastój lub znaczne obniżenie produkcji. Również przemysł stalowy krajów Europy zachodniej przeżywa coraz większe trudności. Niezwykle ciężka jest sytuacja w przemyśle węglowym, z powodu stałego wzrostu importu drogiego węgla amerykańskiego i zmniejszenia się produkcji węgla w krajach Europy zachodniej.

We wszystkich krajach Europy zachodniej ogranicza się budownictwo mieszkaniowe, szkół, szpitali i innych obiektów cywilnych. „Sezonowe zwiększenie bezrobocia w budownictwie i przemyśle — stwierdza sprawozdanie — jest większe niż w 1951 r. i w latach poprzednich."

Komisja ONZ przyznaje, że nakreślone nie tak dawno plany zwiększenia produkcji przemysłowej krajów zachodnio-europejskich całkowicie załamały się. Europa zachodnia stoi wobec widma kryzysu gospodarczego.

Upadkowi produkcji przemysłowej w krajach zależnych od USA towarzyszy pogorszenie się ich sytuacji finansowej w wyniku jednostronnego rozwoju handlu ze Stanami Zjednoczonymi, które jednocześnie przeszkadzają w rozwoju normalnych stosunków handlowych tych krajów ze Związkiem Radzieckim, Chinami i krajami demokracji ludowej.

Upadek gospodarki Europy zachodniej przyczynia się do dalszego obniżania stopy życiowej szerokich rzesz ludności, pogłębienia nędzy mas pracujących i nieustannego spadku konsumcji artykułów codziennego użytku.

Sprawozdanie przytacza charakterystyczne dane dotyczące konsumcji w poszczególnych krajach. I tak np. nastąpił spadek konsumcji żywności w porównaniu z rokiem ubiegłym we wszystkich krajach bloku atlantyckiego, a zwłaszcza w Anglii, Holandii, Danii, Belgii, Francji, Austrii, Szwecji, Niemczech zachodnich i innych. Podobna jest sytuacja na odcinku odzieży, obuwia, sprzętów domowych i innych towarów.

Komisja Ekonomiczna ONZ do spraw Europy zmuszona była przyznać, że w I kwartale br. nastąpił dalszy wzrost bezrobocia w krajach Europy zachodniej.

Szczególnie plastycznie uwydatniają się na tle ogólnego upadku gospodarki państw Europy zachodniej nowe sukcesy osiągnięte w tym okresie przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. Ten kontrast jest tak jaskrawy, że nie mogli go nawet pominąć autorzy sprawozdania Komisji Ekonomicznej ONZ dla spraw Europy.

W krótkim rozdziale (obejmującym mniej niż jedną stronę obszernego sprawozdania) poświęconym krajom Europy wschodniej, komisja stwierdza, że „w krajach Europy wschodniej produkcja przemysłowa rozszerzała się nadal w I kwartale br. w szybkim tempie".

Obrady międzynarodowej konferencji przeciw planowi Schumana

(f) BERLIN (PAP). Jak już donosiliśmy, w Berlinie toczą się obrady Międzynarodowej Konferencji przeciwko planowi Schumana. W pierwszym dniu obrad przewodniczący związku metalowców NRD oraz członek komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia związków zawodowych pracowników przemysłu metalurgicznego i budowy maszyn, Emil Otto, wygłosił obszerny referat zasadniczy.

Oświadczył on m. in., że konferencja zwołana została do Berlina dla przedyskutowania metod walki klasy robotniczej przeciw realizacji planu Schumana. Emil Otto mówił o wpływie planu Schumana na pogarszanie się sytuacji klasy robotniczej (wzrost bezrobocia, obniżanie zarobków itd.).

Podkreślając agresywny, wojenny charakter planu Schumana, mówca wskazał, że jedynie klasa robotnicza może skutecznie przeciwstawić się tym knowaniom imperialistów. Kreśląc szeroko program, walki Emil Otto wezwał robotników do tworzenia komitetów jedności robotniczej, których zadaniem będzie organizowanie walki przeciwko planowi Schumana w poszczególnych zakładach pracy.

Drugi dzień obrad poświęcony był dyskusji nad referatem.

Ludność Trizonii domaga się kontynuowania rozmów w sprawie jedności Niemiec

(f) BERLIN (PAP). Przyjazd i propozycje delegacji Izby Ludowej NRD przedłożone przewodniczącemu Bundestagu w Bonn wywołały szeroki oddźwięk wśród ludności Niemiec zachodnich. Jak podaje agencja ADN, ponad 2.300 mieszkańców Hamburga zgromadzonych na jednym z wieców zażądało od Bundestagu bezzwłocznego przyjęcia decyzji w sprawie prowadzenia nadal rozmów między pełnomocnikami Bundestagu i Izby Ludowej NRD. Na wiecu uchwalono jednomyślnie treść depeszy do przewodniczącego Bundestagu dr Ehlersa.

„Żywimy nadzieję — czytamy m. in. w depeszy — że rozmowy rozpoczęte w Bonn będą prowadzone nadal i dadzą możność przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów i powołania delegacji ogólnoniemieckiej na konferencję czterech mocarstw".

Potężny wiec odbył się również w dniu 24 bm. w Bremie. Na wiecu przemawiali m. in. b. kanclerz Rzeszy dr Wirth, b. deputowana do parlamentu bońskiego z ramienia CDU Charlotte Fleischmann. Wypowiedzieli się oni zdecydowanie za dalszym prowadzeniem ogólnoniemieckich rozmów celem przywrócenia jedności Niemiec. W uchwalonej jednomyślnie rezolucji uczestnicy wiecu wzywają mieszkańców Bremy do wykorzystania wszelkich środków w celu skłonienia Bundestagu do kontynuowania rozmów ogólnoniemieckich i anulowania „układu ogólnego".

Narody świata ukarzą winnych zbrodni stosowania broni bakteriologicznej

Sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Naukowej o stosowaniu broni bakteriologicznej przez USA w Korei i Chinach

(f) PEKIN (PAP). — W Pekinie ogłoszono w 4 językach — francuskim, angielskim, rosyjskim i chińskim sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Naukowej, która badała fakty stosowania broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

W skład Komisji powołanej przez Biuro Wykonawcze Światowej Rady Pokoju weszli następujący znani uczeni: dr Andrea Andreen (Szwecja), dyrektor centralnego laboratorium klinicznego przy zarządzie szpitali miejskich w Sztokholmie; Jean Malterre (Francja), inżynier-rolnik, dyrektor laboratorium fizjologii zwierzęcej w Grignan, były ekspert weterynaryjny z ramienia UNRRA; dr Joseph Needham (Wielka Brytania), lektor biologii i chemii na uniwersytecie w Cambridge, dawny kierownik wydziału nauk przyrodniczych w UNESCO; dr Oliciero Olivo (Włochy), profesor anatomii na wydziale lekarskim uniwersytetu bolońskiego, dawny lektor biologii ogólnej na uniwersytecie w Turynie; dr Samuel B. Possoa (Brazylia), profesor parazytologii na uniwersytecie w Sao Paulo; dr N. Żukow-Wereżnikow (ZSRR), profesor bakteriologii, wiceprezes radzieckiej Akademii Medycyny, były główny ekspert lekarski na chabarowskim procesie wojskowych japońskich, którzy brali udział w wojnie bakteriologicznej. W pracach Komisji brali udział ponadto dr Graziosi (Włochy), asystent instytutu mikrobiologii w Rzymie, dr Tsian San-tsian (Chiny) i inni uczeni.

Członkowie Międzynarodowej Komisji Naukowej przebywali w Chinach i w Korei północnej od 21 czerwca br. do początku września br. W okresie tym Komisja zbadała dokumenty dotyczące wojny bakteriologicznej, przeprowadziła inspekcje w terenie, zbadała dowody rzeczowe i przesłuchała setki świadków. Komisja przesłuchała także znajdujących się w niewoli wojsk ludowych lotników amerykańskich Enocha, Quinna, Oncala i Knissa, którzy dokonywali zrzutów bomb bakteriologicznych. Sprawozdanie Komisji składa się z pięciu rozdziałów.

Sprawozdanie zawiera szczegółowe dane dotyczące zakażonych zarazkami chorobotwórczymi owadów, jakie wykryto w Korei północnej i w Chinach, północno-wschodnich po przelocie samolotów amerykańskich.

W dniu 31 sierpnia w Pekinie nastąpiło podpisanie sprawozdania Międzynarodowej Komisji Naukowej.

Po podpisaniu sprawozdania prof. Jean Malterre zabrał głos w imieniu Komisji.

— Pragniemy podkreślić — oświadczył m. in. prof. Malterre — że Chiny i Korea stały się istotnie obiektem wojny bakteriologicznej i że odpowiedzialność za to ponoszą siły zbrojne USA. Stwierdzamy te fakty wobec narodów całego świata. Mamy nadzieję, że w ten sposób przyczynimy się do położenia kresu tym zbrodniom na przyszłość.

Wiadomości sportowe

Z pobytu lekkoatletów ATK w Warszawie

W czwartek 25 bm. w godzinach porannych przebywająca w Warszawie reprezentacyjna drużyna centralnego klubu Armii Czechosłowackiej — ATK złożyła wieńce w Mauzoleum Poległych Żołnierzy Armii Radzieckiej oraz na Grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie lekkoatleci czechosłowaccy zwiedzili Warszawę. M. in. zwiedzili oni Plac Konstytucji. Na wystawie MDM sportowcy czechosłowaccy z wielkim zainteresowaniem oglądali plansze, przedstawiające poszczególne etapy przebudowy ul. Marszałkowskiej.

Po południu lekkoatleci ATK odbyli trening w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach, a w godzinach wieczornych obecni byli na przedstawieniu w Cyrku.

Piłkarze i bokserzy CWKS przygotowują się na specjalnym obozie w Warszawie do spotkań z ATK w Pradze, zorganizowanych z okazji Święta Armii Czechosłowackiej.

Wyjazd do Pragi przewidziany jest 1 października br. razem z powracającą do kraju ekipą lekkoatletów ATK.

Piłkarze będą grali z ATK 6 października, a tydzień później odbędzie się rewanżowy mecz w Warszawie z okazji święta Wojska Polskiego.

Litujew ustanowił nowy rekord świata

AŁMA-ATA. Do stolicy Republiki Kazachskiej — Ałma-Ata przybyła grupa sportowców radzieckich — uczestników Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

W czasie zawodów lekkoatletycznych doskonały wynik uzyskał mistrz sportu Litujew (Leningrad). Litujew zaatakował rekord świata w biegu na dystansie 440 yardów ppł. (402,16 m). Próba powiodła się. Zawodnik radziecki uzyskał czas 51,6, co jest nowym rekordem świata lepszym od poprzedniego o 0,1 sek.

KOTOW PROWADZI W TURNIEJU SZACHOWYM

Dogrywanie odłożonych partii piątej i szóstej rundy dało następujące wyniki.

Kotow (ZSRR) wygrał z Grigoriczem (Jugosławia), Awerbach (ZSRR) w lepszej pozycji popełnił w niedoczasie błąd i przegrał ze Stahlbergiem (Szwecja), Golombek (Anglia) bez gry poddał partię Petrosjanowi (ZSRR), Barcza (Węgry) pokonał Eliskasesa (Argentyna).

Remisem zakończyły się partie: Petrosjan (ZSRR) — Pilnik (Argentyna), Tajmanow (ZSRR) — Wajtonis (Kanada), Matanowicz (Jugosławia), — Wade (Nowa Zelandia), Stahlberg (Szwecja) — Pilnik (Argentyna), Pachman (Czechosłowacja) — Matanowicz (Jugosławia), Wade (Nowa Zelandia) — Sanchez (Kolumbia), Wajtonis (Kanada) — Steiner (USA).

W turnieju prowadzi zdecydowanie Kotow, który na 5 partii zebrał 5 punktów. Stahlberg ma 4,5 pkt. z 6 partii, Szabo — 4 pkt., z 5, Petrosjan — 4 z 6, Heller — 3,5 z 5; Barcza, Pachman i Pilnik — po 3,5 z 6, Tajmanow — 3 z 5.

Przed Kongresem Obrońców Pokoju krajów Azji

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w korespondencji własnej z Pekinu, omawiającej ostatnie przygotowania do Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku pisze, że naród chiński wita z głęboką radością przybywających do Pekinu delegatów na Kongres. Przybyły już m. in. delegacje Indii, Nowej Zelandii, Australii, Vietnamu, Korei, Burmy, Cejlonu.

*

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że do Pekinu przybyły m. in. delegacje Kolumbii i USA na Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. Delegatów serdecznie witali mieszkańcy stolicy Chin.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie w dniu 25 września donosi, że na frontach nie zaszły żadne zmiany. Na poszczególnych odcinkach frontu jednostki koreańskiej armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi prowadziły walki o znaczeniu lokalnym. Artyleria przeciwlotnicza i strzelcy — niszczyciele samolotów zestrzeliły 3 i uszkodziły 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Amerykanie usiłują wcielić do oddziałów Li Syn-mana 11 tysięcy koreańskich i chińskich jeńców wojennych

(f) PEKIN (PAP). Jak podaje agencja Nowych Chin z Kaesongu, przewodniczący delegacji koreańsko - chińskiej gen. Nam Ir zwrócił się do strony amerykańskiej z energicznym protestem przeciwko zamiarom Amerykanów wcielenia do oddziałów Li Syn-mana 11.000 koreańskich i chińskich jeńców wojennych.

Prowokacyjny akt — oświadczył m. in. gen. Nam Ir — przygotowywany obecnie przez waszą stronę świadczy o waszej niechęci oparcia rozejmu w Korei na sprawiedliwych podstawach i spełnienia woli narodów miłujących pokój. Nie macie żadnego prawa decydować jednostronnie o losie jakiegokolwiek naszego żołnierza, znajdującego się w waszej niewoli. Samowolne zatrzymywanie naszych jeńców wojennych w celu użycia ich jako mięsa armatniego stanowi próbę zwiększenia waszych sił zbrojnych, w celu przedłużania i rozszerzenia wojny w Korei. Nie ścierpimy tego nigdy. Wasza strona powinna bezzwłocznie zaniechać tego bezprawnego, jednostronnego aktu. W przeciwnym wypadku poniesiecie całkowitą odpowiedzialność za wynikające z tego następstwa.

Sukcesy vietnamskiej armii ludowej

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Szanghaju za Vietnamską Agencją Informacyjną o wielkim sukcesie vietnamskiej armii ludowej odniesionym w południowej części kraju. 31 sierpnia wojska ludowe przedostały się do okolic położonych w pobliżu Saigonu i zniszczyły tam wielkie magazyny materiałów pędnych i amunicji. Na skutek pożaru, który trwał od god. 4 nad ranem do godz. 7 wieczór, oraz wybuchu amunicji zginęła kompania francuskich wojsk kolonialnych. Według niepełnych jeszcze danych, zniszczono 10 milionów litrów benzyny, 4 miliony litrów smarów, 1.000 bomb półtonowych, 1.000 bomb napalmowych, 50 milionów naboi.

Kronika dyplomatyczna

(f) Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 25 bm. Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce, Pana Manuela J. Gandarę. (PAP).

O dalszy rozkwit Ziem Odzyskanych

Z dyskusji na Kongresie Ziem Odzyskanych

PROF. DR WITOLD STARKIEWICZ,

dziekan Wydziału Lekarskiego Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie:

Prusacy i Hitler nie dbali o to, by założyć w Szczecinie wyższą uczelnię. To było miasto bogatej burżuazji i nędzy robotniczej. Za czasów władzy ludowej powstały tu 3 wyższe uczelnie i dzisiaj Szczecin liczy 5 tys. słuchaczy wyższych szkół.

Wyższe uczelnie w Szczecinie wypuściły już 1.600 specjalistów z wyższym wykształceniem — inżynierów, ekonomistów i lekarzy. Pracują oni dzisiaj zarówno na terenie Ziem Odzyskanych, jak i na terenie pozostałych województw Polski na odpowiedzialnych stanowiskach.

Na ziemi szczecińskiej istnieje ważny moment, który pobudza do pracy i młodzież i pracowników naukowych. Tym momentem jest świadomość, że zadaniem naszym jest odbudowa polskości na tych ziemiach, jest świadomość, że ziemie te są nasze i na zawsze nasze pozostaną. To przekonanie tkwi w nas mocno.

MICHAŁ RYSIŃSKI,

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Milinie, woj. wrocławskie:

Ja, jako przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Milinie, chciałbym podzielić się osiągnięciami, jakie już mamy.

Kiedyś w naszej gromadzie wydajność z hektara wynosiła od 10 do 13 kwintali. Dziś zbieramy pszenicy od 25 do 32 kwintali, żyta — 23 kwintale, jęczmienia — 32 kwintale. Hodowla bydła i trzody chlewnej wzrosła wielokrotnie od 1949 r. I tak, mieliśmy 12 krów — dziś jest 76, trzody chlewnej było 28 — a dziś jest przeszło 120.

Otworzyły się dziś wrota do szkół dla chłopskich dzieci. Nasze dzieci z Milina uczą się dziś na inżynierów rolnych, na traktorzystów i mechaników, są oficerami naszego Ludowego Wojska.

Ja, z krwi i kości chłop polski, poniewierany i nikomu niepotrzebny przed wojną, dziś w naszej Polsce Ludowej zostałem wysunięty niedawno przez chłopów jako kandydat na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Powiem wam też, że nigdy w życiu nie myślałem nawet, że kiedyś mogę dostąpić takiego zaszczytu.

W imieniu swoim i wszystkich chłopów pracujących na Dolnym Śląsku przyrzekam Wam, że pracować będziemy ze wszystkich sił nad umocnieniem władzy ludowej i sojuszu robotniczo - chłopskiego, nad dalszym wprowadzeniem zmechanizowanej uprawy roli, nad dalszym uspółdzielczaniem wsi polskiej i podnoszeniem wydajności z hektara.

GERTRUDA KNYFFEL,

nauczycielka wiejska z pow. Ostróda, przedstawicielka rdzennej ludności Warmii i Mazur:

Ludność warmińsko-mazurska cieszy się wolnością polityczną, społeczną i narodową. Młodzież warmińsko - mazurska świadomie garnie się do szkół zawodowych, by zasilać nowymi kadrami szeregi wykwalifikowanych pracowników, tak potrzebnych nam do realizacji planu 6-letniego. Rodzice świadomie realizują spójnię między miastem i wsią, potrafią przodować w odstawach żywca, mleka, zboża oraz w kontraktacji. Wśród ludności warmińsko - mazurskiej nie brak także czołowych aktywistów we Froncie Narodowym. Ludność ta potępia imperialistów amerykańskich, przygotowujących mordercze narzędzia w Niemczech zach., przygotowujących bratobójczą wojnę w Niemczech.

Mogę zapewnić, że patriotyczna ludność warmińsko-mazurska kroczyć będzie w pierwszych szeregach walki o pokój.

WOJCIECH ŻUKROWSKI,

literat:

Jestem jednym z pisarzy, którzy tu wkroczyli w mundurze z bronią w ręku, którzy przywieźli tu pierwszych repatriantów, wreszcie sami się tu osiedlili — by towarzyszyć Wam w pracy i tworzyć.

Jednak było nas za mało.

Dlatego dziś świadomi odpowiedzialności przed historią i narodem postanawiamy:

Jednogłośną uchwałą walnego zebrania Związku Literatów Polskich — roztoczyć trwałą i najtroskliwszą opiekę nad Ziemiami Odzyskanymi. Wysłać tu najlepszych pisarzy, by poznali codzienne troski i radości mieszkańców. By ukazali im nieśmiertelne piękno naszej kultury, mówili im wielką urzekającą prawdę o odrodzonej Polsce — Polsce Ludowej — i by Polsce mówili o tych ziemiach, które na wieki w jedną całość zrosły się z Macierzą!

HALINA STOBRAWA,

studentka II roku wydziału chemii Politechniki Śląskiej im. Wincentego Pstrowskiego:

Chciałabym w imieniu młodzieży Śląska, w imieniu ZMP-owców, a zwłaszcza w imieniu studiujących dziewcząt opowiedzieć o naszej pracy, o studiach, które przed wojną dla niejednej czy niejednego z nas byłyby tylko marzeniem.

Dziś w województwie katowickim mamy aż 9 wyższych uczelni. Mamy 1008 szkół typu podstawowego i licealnego, z których 40 wybudowano w tym roku. Mamy dziesiątki szkół zawodowych, mamy wreszcie ponad 60 szkół dla pracujących, jakich dawniej w ogóle nie było.

Zbudowano już i dalej się rozbudowuje miasteczka akademickie w Gliwicach i w Zabrzu. Równocześnie uległy poprawie i ulegają bez przerwy nasze warunki bytowe.

A najważniejsze jest to, że właśnie z tych wszystkich udogodnień korzystamy my, młodzież robotnicza, chłopska, że korzysta z tego ludność rodzima, przy czym tej ostatniej jest coraz więcej na naszych uczelniach. Rdzenni Ślązacy uczą się bardzo dobrze, przodują też w pracy społecznej.

Program Wyborczy Frontu Narodowego rysuje przed nami nowe, świetne perspektywy. Chcemy dojść jak najszybciej do takich wyników, jakie obserwujemy w Związku Radzieckim.

FRANCISZEK KIERNICKI,

były żołnierz I Dywizji im. T. Kościuszki — obecnie sołtys grom. Czarnów, gm. Gorzyce, woj. zielonogórskie:

Byłem żołnierzem I dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Wspólnie z żołnierzami radzieckimi przelewaliśmy krew o powrót naszych odwiecznych piastowskich ziem do Macierzy.

Po zwycięstwie wróciliśmy na te ziemie. Tysiące nas przyszły tu z gołymi rękami, ale już wtedy na przekór wrogom — rewizjonistom niemieckim i ich amerykańskim opiekunom wiedzieliśmy, że ziemie te zagospodarujemy, że zadymią na nich kominy fabryk, że pola pokryją się łanami zbóż.

Władza ludowa przyszła nam z pomocą. Dziś z dumą możemy powiedzieć, że dorobek nasz jest ogromny.

My chłopi wiemy, że zawdzięczamy to wszystko naszej władzy ludowej. My, chłopi polscy, szczególnie kochamy naszego umiłowanego Prezydenta Bolesława Bieruta. Wiemy, ile zawdzięczamy wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, który dał nam broń do ręki, by wyzwolić z wiekowej niewoli nasz kraj i na zawsze zespolić Ziemie Zachodnie z Macierzą.

KAZIMIERZ LAGOSZ

ks. infułat — ordynariusz Diecezji Wrocławskiej:

Dumny się czuję, że byłem pionierem na tych ziemiach i w tym mieście. Widziałem jeszcze dymiącą pożogę, którą pozostawił na ulicach miasta krwawy hitleryzm.

Wtedy to ludzie małej wiary, ludzie słabi, stojąc na ruinach i zgliszczach mawiali: „Któż zdoła odbudować te domy", a inni stawali przed zmiażdżonymi murami prastarej katedry wrocławskiej i wyrokowali: „Odbudowa tej katedry wymaga pracy pokoleń".

Minęło dziś zaledwie 7 lat od owych słów zwątpienia, a podniesiona z upadku katedra wrocławska wita przybywających na Dolny Śląsk i do Wrocławia potęgą swej struktury, czarem swej sztuki i urzeka muzyką największych w Polsce organów.

Umiłowanie tworzy zapał, a zapał tworzy cudy. Naród polski zasłuchany w tempo pokojowej pracy, wykazuje jednak zaostrzoną czujność w tę stronę, skąd dają się słyszeć głuche pomruki odwetu, zawiści, groźby, skąd słyszy szczęk piekielnej morderczej broni. To nas niepokoi jako ludzi, którzy przeżyli potworności mordów hitlerowskiego reżimu. To nas nie tylko niepokoi, lecz i oburza, wywołuje protest, zacieśnia nasze szeregi.

Pragnę, aby w dzisiejszych obradach do głosów, które padają na tej sali, przyłączył się i głos przedstawiciela Kościoła katolickiego na naszych Ziemiach Odzyskanych. Pragnę tu dać świadectwo zgodności, jaka panuje wśród wszystkich Polaków, zarówno w sprawie nienaruszalności naszych granic, jak i w sprawie pokoju i budowania gospodarczej pomyślności naszej Polski Ludowej.

Pragnę tu z całym naciskiem podkreślić, że kłamstwa, rozsiewane przez zaślepionych nacjonalizmem niemieckich rewizjonistów, godzą w równej mierze w dobro narodu polskiego, jak i w autorytet Kościoła.

My, Polacy, a szczególnie my katolicy polscy, gotowi jesteśmy zapomnieć o wielowiekowych krzywdach, gotowi jesteśmy wyciągnąć rękę do szczerej zgody, nie wolno nam jednak milczeć i z pobłażaniem tolerować działalność tych Niemców, którzy, idąc śladami Hitlera, knują nowe plany wojenne i milionom ludzi szykują zagładę. Dla tych możemy mieć tylko twarde słowa. I nie tylko słowa. Odpowiedzią naszą jest zgodność poglądów wszystkich Polaków i wzmożony wysiłek pracy nad budowaniem pomyślności i rozkwitu naszej Ojczyzny.

Wbrew piłsudczyźnie lud śląski twardo stał przy polskości

Przemówienie historyka prof. Jana Kuli

„Germanizował się szybko polski obszarnik, służąc na dwóch łapkach za prawo wyciskania ostatniego potu ze swego poddanego, polskiego chłopa.

Tylko lud pracujący miast i wsi, wbrew obszarnikom, wbrew kapitalistom, wbrew większości, zwłaszcza wyższego duchowieństwa — twardo stał przy polskości.

Piłsudczyzna i przedstawiciele prawicy pepesowskiej ofiarowywali swe usługi wywiadowi niemieckiemu i austriackiemu. Planując przyszłą Polskę, rezygnowali z góry z Gdańska, Szczecina, Wrocławia, Katowic, Poznania i Torunia.

W sejmie pruskim jeden tylko głos miał odwagę wśród rozpalonego szowinizmu zgromadzonych przedstawicieli junkierstwa i burżuazji z powołaniem się na Marksa i Engelsa bronić praw narodu polskiego. Był to głos radykalnego posła socjaldemokraty Stoebla, który — powołując się na swe kontakty z SDKPiL — stwierdził, że krzywdziciele Polski są jednocześnie największymi wrogami również niemieckiego narodu i całej ludzkości.

Razem niemal z objęciem funkcji naczelnego wodza państwa polskiego Piłsudski przyjął posła niemieckiego hr. Kesslera. Wszystkie państwa sojusznicze były jeszcze w stanie wojny z Niemcami, pół Polski było jeszcze pod niemiecką okupacją — a tenże Kessler w pamiętnikach swoich niedyskretnie zdradził, że Piłsudski zapewniał go, że nie myśli nawet o żołnierzach polskich z zaboru pruskiego. W tym samym czasie niemieckie rady delegatów robotniczych i żołnierskich w Olsztynie, Bytomiu, Zabrzu i innych miastach manifestują swe pro-polskie stanowisko.

W tym samym czasie Francja i Anglia myślą przez chwilę o oddaniu Śląska Polsce — tak długo, jak długo zastraszone są niemiecką rewolucją. Z chwilą, gdy uspokaja ich zwycięska w Niemczech kontrrewolucja — wycofują się z tego. Rozporządzenie arcybiskupa Bertrama, wydane w porozumieniu z Watykanem 21.11. 1920 r., rozciąga cenzurę kościelną nad agitacją plebiscytową dla pohamowania sukcesów propagandy polskiej a „Osservatore Romano" z 4. 8. 1920 r. swym obłudnym stylem zapewnia Niemców, że Watykan nigdy nie przestawał napominać Polaków do łagodzenia swych dążeń w kierunku polskich Ziem Zachodnich.

A w tym samym czasie reakcyjny szmatławiec „Ostdeutsche Nachrichten" pieni się ze wściekłości, że na zebraniach „Spartakusa" Polacy śpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła".

Prosta jest nauka polityczna, płynąca z tych faktów historii. Z radością i ufnością patrzy dziś świadomy Polak poprzez Odrę, gdy wie, że to właśnie z pierwszych szeregów tego „Spartakusa", na którego zebraniach śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła", z tego „Spartakusa" — w którym walczył Julian Marchlewski, w którego szeregach zginęła Róża Luksemburg — wyszedł dzisiejszy prezydent NRD Wilhelm Pieck.

Druga sprawa, którą pragnę poruszyć, to kwestia zadań polskiej nauki historycznej wobec Ziem Odzyskanych. Myślicie, że zadania te, to tylko pisanie o prasłowianach i o Piastach? Tak, o tym też będziemy pisać. Ale znacznie więcej będziemy pisać o bliższych i zupełnie bliskich dziejach polskiego chłopa i robotnika, właściwego gospodarza tych ziem, przez wieki tworzącego swą ciężką pracą, w warunkach feudalnego i kapitalistycznego ucisku — piękno i bogactwo tych ziem.

Naród polski, stojąc wobec gigantycznych zadań, winien — by im podołać — mieć pełną świadomość ich wielkości. Historycy starają się i będą się coraz bardziej starać o to, by ją ukazać. Mogą to uczynić pokazując, że nigdy dotąd żadne pokolenie nie stawiało sobie tak wielkich zadań. Z drugiej zaś strony piszemy i pisać będziemy o realizacji tych zadań już teraz, dziś, tu na Ziemiach Odzyskanych.

Prezydent Bierut uczy nas, że naród nasz może i powinien być dumny z wielkich swych osiągnięć w przeszłości, winien pielęgnować swe postępowe tradycje, ale że w pierwszym rzędzie może on być dumny ze swych wielkich osiągnięć dzisiejszych.

Te osiągnięcia już dziś, natychmiast, dostają się na karty historii. Historyk epoki budującego się socjalizmu nie tylko obraca się wstecz. Czujnie przygląda się teraźniejszości, wraz z całym narodem patrzy w przyszłość. Tak jak historyk ZSRR.

O Waszych zwycięstwach dokonanych tu, na Ziemiach Odzyskanych, już dziś, a nie za 600 lat, dzieci uczą się w szkole, a starać się będziemy by badając te osiągnięcia, coraz lepiej zapoznawać z nimi cały naród.

Wspaniałą nieznaną dawniejszym dziejom historię pisze dziś cały naród polski, przekształcający się w naród socjalistyczny. Wielką historię piszecie dziś Wy, tu, na Ziemiach Odzyskanych. Historycy polscy stawiają sobie ambitne zadanie pisać ją razem z Wami".

Tow. Edda Tennenbaum

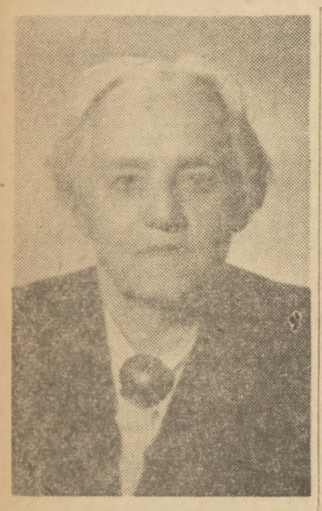

Zmarła towarzyszka Edda Tennenbaum, człowiek, który z górą pół wieku służył sprawie klasy robotniczej, sprawie socjalizmu.

Jako członek SDKPiL bierze czynny udział w rewolucji 1905 r. w Warszawie, w Białymstoku, w Łodzi. Prowadzi robotę uświadamiającą wśród żołnierzy carskich, przemawia na zebraniach i wiecach, agituje i redaguje. Jest delegatem na V i VI Zjazd SDKPiL. Robotnicza Łódź wybiera Ją w skład delegacji SDKPiL na V Zjazd bratniej SDPRR. Tutaj, podobnie jak cała delegacja SDKPiL, popiera linię bolszewików.

Aresztowana i zesłana na Sybir, ucieka, by wrócić do Warszawy, do pracy. Musi jednak uchodzić zagranicę. W Berlinie staje niezwłocznie do walki w szeregach niemieckiej klasy robotniczej. W latach pierwszej wojny światowej znalazła się w Paryżu. Wierna sztandarowi internacjonalizmu walczyła ofiarnie przeciwko wojnie imperialistycznej i zdradzieckim przywódcom II Międzynarodówki.

Po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej udaje się ona do Kraju Rad i tu pozostaje przez długie lata służąc ze wszech sił wielkiej sprawie Lenina — Stalina.

**W latach wojny domowej pracuje na froncie denikinowskim, w centralnych instytucjach partyjnych i radzieckich, a następnie na froncie budownictwa pokojowego, w Akademii Komunistycznej w Moskwie, w Archiwum Rewolucji i wszędzie, dokąd ją posyła Partia.

Listy kandydatów Frontu Narodowego zgłoszone do Okręgowych Komisji Wyborczych

We wszystkich okręgach Komitety Wyborcze Frontu Narodowego kierując się wolą robotników, chłopów i inteligencji pracującej, wyrażoną na zebraniach wysuwających kandydatury na posłów ludu, ustaliły listy kandydatów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Listy te zostały zgłoszone przez Prezydia Komitetów do Okręgowych Komisji Wyborczych.

Okręg nr 66 w Jarosławiu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr. 66 w Jarosławiu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Kruczkowski Leon** — literat, prezes Związku Literatów Polskich;
2. **Łaszewicz Arkadiusz** — buchalter, działacz społeczny;
3. **Jagusztyn Władysław** — działacz społeczny, wiceprzewodniczący Zarz. Głównego ZSCh;
4. **Niemiec Antoni** — rolnik, działacz społeczny;
5. **Michalewicz Helena** — nauczycielka, kierownik szkoły TPD w Przemyślu;
6. **Opałko Stanisław** — elektromonter, dyrektor Wytwórni Chemicznej Sarzyna;
7. **Pasternak Helena** — robotnica rolna, przewodnicząca Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Krasiczynie;

zastępców:

1. **Słabiak Jan** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Dębno, pow. Łańcut;
2. **Stasiak Wiktoria** — chłopka z gromady Munin;
3. **Jaszczur Kazimierz** — ślusarz, spawacz, kierownik Wydziału Politycznego POM Radymno.

Okręg nr 3 w Mińsku Maz.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr. 3 w Mińsku Maz. zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Titkow Walenty** — lekarz, działacz społeczny;
2. **Jurkowa Honorata** — współpracownik redakcji „Wola Ludu";
3. **Owczarczyk Adolf** — rolnik z gromady Parysów w pow. Garwolin;
4. **Teliga Jerzy** — inżynier, starszy asystent Politechniki Warszawskiej;
5. **Chmielewska Janina** — rolnik, z gromady Chmielew pow. Mińsk Maz.;

zastępców:

1. **Prokopowicz Julia** — nauczycielka, p. o. dyrektora Centralnego Ośrodka Szkolenia Kadr Pedagogicznych w Otwocku;
2. **Zagrabski Antoni** — rolnik z gminy Siennica w pow. Mińsk Maz.

Okręg nr 4 w Płocku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr. 4 w Płocku zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Jaworski Marian** — działacz społeczny, sekretarz generalny ZG ZSCh;
2. **Kasman Leon** — działacz społeczny, redaktor naczelny „Trybuny Ludu";
3. **Chabura Wincenty** — nauczyciel, działacz społeczny;
4. **Kuroczko Eustachy** — nauczyciel, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego;
5. **Pietrzak Szymon** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Andrzejów Duranowski gm. Chodaków pow. Sochaczew;
6. **Dziaczkowski Igor** — lekarz, chirurg Szpitala Powiatowego w Płońsku;
7. **Różański Mieczysław** — traktorzysta, przodownik pracy z POM Niegłosy pow. Płock;

zastępców:

1. **Szczupałkiewicz Władysław** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Konstantynów gmina Sanniki, pow. Gostynin;
2. **Zakrzewska Józefa** — robotnica Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku;
3. **Małaczewski Leon** — rolnik z gromady Giżyno, gm. Żągoty pow. Płock.

Okręg nr 38 w Koszalinie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr. 38 w Koszalinie zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Lewikowski Wacław** — działacz społeczny, ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie;
2. **Elczewski Maciej** — agrotechnik, działacz społeczny;
3. **Kulińska Zofia** — rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej w Masłowicach, pow. Sławno;
4. **Jaworska Helena** — dziennikarka, zastępca redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych";
5. **Pingielski Stanisław** — rolnik z gromady Kamino, pow. Sławno;

zastępców:

1. **Kocot Jan** — maszynista PKP w Białogardzie;
2. **Cicloch Aleksander** — stolarz, brygadzista Słupskich Zakładów Przemysłu Drzewnego.

Okręg nr 39 w Szczecinku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr. 39 w Szczecinku zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Łaszkowska Zofia** — zastępca dyrektora Centralnego Zarządu POM-ów;
2. **Jańczyk Tadeusz** — spółdzielca, prezes Centrali Rolniczych Spółdzielni SCh;
3. **Rynkiewicz Kazimierz** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Siecino, pow. Drawsko;
4. **Trepa Krystyna** — przewodnicząca Zarządu Woj. ZMP w Koszalinie;

zastępców:

1. **Chojnacki Józef** — robotnik rolny, dyrektor zespołu PGR Świerzenko, pow. Miastko;
2. **Wawrzyniak Władysław** — rolnik z gminy Brzezie, pow. Człuchów.

Okręg nr 15 we Włocławku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr. 15 we Włocławku zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Alster Antoni** — drukarz, działacz społeczny;
2. **Wasilkowska Zofia** — prawnik, sędzia Sądu Najwyższego, wiceprzewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet;
3. **Stasiak Ludomir** — rolnik, działacz społeczny;
4. **Ochmański Franciszek** — brygadzista z Zakładów Celulozowo-Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku;
5. **Skruszewicz Jan** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Manieczki w pow. Włocławek;
6. **Krzyżański Aleksander** — rolnik z pow. Aleksandrów Kujawski;

zastępców:

1. **Władowski Jan** — rolnik, działacz społeczny;
2. **Szałkowski Edward** — nauczyciel Liceum Pedagogicznego we Włocławku;
3. **Zaparuszewska Jadwiga** — przodująca chłopka z gromady Guzlin pow. Włocławek.

Okręg nr 50 w Opolu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr. 50 w Opolu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Nowak Roman** — ślusarz, działacz społeczny;
2. **Dłuski Ostap** — publicysta, działacz społeczny;
3. **Nałkowska Zofia** — literatka;
4. **Baron Józef** — rolnik, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Opolu;
5. **Woszek Paweł** — kierownik kamieniołomów cementowni w Groszowicach;
6. **Maławski Antoni** — rolnik z gromady Krzywizna, pow. Kluczbork,

zastępców:

1. **Kornek Jan** — starszy ustawiacz PKP w Opolu;
2. **Małkowski Józef** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Niesiebiędowicach, pow. Niemodlin;
3. **Zięć Tomasz** — robotnik huty „Małapanew".

Okręg nr 49 w Prudniku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 49 w Prudniku zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Dietrich Tadeusz** — ekonomista, minister;
2. **Mrocheń Jan** — stolarz, działacz społeczny, zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu;
3. **Wieczorek Tadeusz** — górnik, sekretarz Zarządu Głównego ZMP;
4. **Tomczykowa Zofia** — działacz społeczny;
5. **Socha Teofil** — robotnik, kierownik działu produkcji w Prudnickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego;
6. **Chlebda Stanisław** — nauczyciel, kierownik szkoły podstawowej w Jarnówku;
7. **Grabowski Władysław** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Wilamowie;
8. **Fordzik Karol** — rolnik z Leśnicy, pow. Strzelce Opolskie;

zastępców:

1. **Ambroz Helena** — ślusarz, rewidentka wagonów PKP w Kędzierzynie;
2. **Mańczyk Ryszard** — ślusarz huty „Andrzej";
3. **Skrzyński Jakub** — rolnik, Zapowo, pow. Głubczyce;
4. **Kosteczka Franciszek** — rolnik, Budziska, pow. Racibórz.

Okręg nr 21 w Lesznie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla okręgu nr 21 w Lesznie zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Izydorczyk Jan** — działacz społeczny, szef misji dyplomatycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w NRD;
2. **Dembińska Zofia** — nauczycielka, wiceminister;
3. **Żółkiewski Stefan** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Instytutu Badań Literackich, członek Prezydium Polskiej Akademii Nauk;
4. **Wieczorek Helena** — rolnik, przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej Piotrkowice, pow. Kościan;
5. **Nowacki Marian** — ślusarz cukrowni „Miejska Górka" pow. Rawicz;
6. **Ratajczak Stefan** — inżynier rolnik, kierownik działu produkcji roślin Prezydium Woj. RN w Poznaniu;
7. **Skowroński Ignacy** — kolejarz, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy;

zastępców:

1. **Pawłowski Józef** — tokarz, kierownik robót warsztatowych parowozowni PKP — Leszno;
2. **Piosik Stefan** — rolnik, działacz społeczny;
3. **Walczak Stefan** — agronom, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lesznie.

Okręg nr 56 w Sosnowcu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 56 w Sosnowcu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Zawadzki Aleksander** — górnik, działacz społeczny, wiceprezes Rady Ministrów;
2. **Gierek Edward** — górnik, działacz społeczny;
3. **Błaut Szczepan** — górnik, przodownik pracy kop. „Niwka";
4. **Misiaszek Andrzej** — górnik, działacz społeczny;
5. **Chromy Edward** — podpułkownik WP;
6. **Lewecka Jadwiga** — robotnica, zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN w Katowicach;
7. **Krzysztofik Józef** — wytapiacz, mistrz szybkościowych wytopów huty im. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej;

zastępców:

1. **Bączak Franciszek** — górnik, rębacz przodowy kop. „Zawadzki";
2. **Stranz Benon** — inżynier, dyrektor kopalni „Klimontów";
3. **Semczukowa Balbina** — nauczycielka, p.o. dyrektora Technikum Kolejowego w Sosnowcu.

Okręg nr 45 we Wrocławiu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 45 we Wrocławiu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Jarosiński Witold** — nauczyciel, minister;
2. **Juszkiewicz Aleksander** — rolnik, działacz społeczny;
3. **Sendek Jan** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wilczków;
4. **Kiewicz Adam** — nauczyciel, kierownik szkoły podstawowej w Środzie Śląskiej;
5. **Młotkiewicz Zenon** — rolnik z gromady Syców;

zastępców:

1. **Jakimek Michał** — inżynier warsztatów PKP w Oleśnicy;
2. **Wydmańska Helena** — rolnik z gromady Pierusza w pow. wołowskim.

Okręg nr 22 w Szamotułach

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 22 w Szamotułach zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Pszczółkowski Edmund** — spółdzielca, działacz społeczny;
2. **Hetmańska Wiktoria** — działaczka społeczna;
3. **Pieprzyk Józef** — kolejarz, dyrektor Okręgu Kolei Państwowych w Poznaniu;
4. **Najdek Władysław** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Nieczajna pow. Oborniki;
5. **Wysocki Józef** — kontroler produkcji w fabryce „Porcelana" w Chodzieży;
6. **Hałaburda Władysław** — rolnik, gromada Sarbka pow. Czarnków;

zastępców:

1. **Dotka Stefan** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Trzcielinie pow. Poznań;
2. **Pochylski Leon** — ślusarz z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile;
3. **Nowakowski Wojciech** — chlewmistrz, brygadier w PGR Uchorowo pow. Oborniki.

Okręg nr 46 w Kłodzku

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 46 w Kłodzku zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Witaszewski Kazimierz** — włókniarz, działacz społeczny;
2. **Piwowarska Irena** — włókniarka, sekretarz CRZZ;
3. **Kiliś Józef** — pracownik administracyjny, przewodniczący Prezydium PRN w Strzelinie;
4. **Wodziński Władysław** — ślusarz, kierownik działu produkcji PZPB im. J. Dąbrowskiego w Bielawie;
5. **Sinicki Bolesław** — górnik, przodownik pracy w kop. „Nowa Ruda";

zastępców:

1. **Garus Maria** — nauczyciel Liceum w Dzierżoniowie;
2. **Siemieniak Wincenty** — skalnik, kierownik zakładu „Państwowe Kamieniołomy Granitu w Strzelinie".

Okręg nr 52 w Zabrzu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 52 w Zabrzu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Ochab Edward** — ekonomista, działacz społeczny;
2. **Nieszporek Ryszard** — górnik, minister;
3. **Brzóska Piotr** — górnik, działacz społeczny;
4. **Bugdoł Bernard** — górnik, dyrektor kopalni „Zabrze-Zachód";
5. **Waduła Karol** — wytapiacz huty „Pokój", mistrz szybkościowych wytopów;

zastępców:

1. **Skrzypczyk Teodor** — górnik, przodownik pracy kopalni „Mikulczyce";
2. **Grzybowska Stefania** — nauczycielka szkoły TPD w Zabrzu, przewodnicząca Zarz. Okr. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego.

Okręg nr 67 w Krośnie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 67 w Krośnie zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Dąbrowski Konstanty** — ekonomista, minister;
2. **Dumanowski Jan** — rolnik, działacz społeczny;
3. **Hoffman Paweł** — publicysta;
4. **Kosiba Wojciech** — wiertacz naftowy, przewodniczący Prezydium PRN w Jaśle;
5. **Wajs Stanisław** — palacz kotłowy, przewodniczący Zarządu Okr. Zw. Zaw. Górników w Krośnie;
6. **Ozga Marian** — kotlarz brygadzista w Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim;

zastępców:

1. **Łoboda Stanisław** — rolnik, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Hoszowie;
2. **Hull Władysław** — nauczyciel, działacz społeczny;
3. **Czechowicz Edward** — pracownik zespołu kopalni naftowych.

Okręg nr 65 w Tarnobrzegu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 65 w Tarnobrzegu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Tokarski Julian** — tokarz, minister;
2. **Rózga Wacław** — rolnik, przewodniczący Prezydium Woj. R. N. w Rzeszowie;
3. **Jarochowska Maria** — literatka;
4. **Świetlik Piotr** — nauczyciel, przewodniczący Zarządu Woj. ZSCh w Rzeszowie;
5. **Szczepanik Włodzimierz** — technik, główny technolog huty „Stalowa Wola", laureat tegorocznej Nagrody Państwowej.

zastępców:

1. **Pociask Stanisława** — tokarz z WSK Mielec, członek Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Rzeszowie;
2. **Sikora Jan** — tokarz z huty „Stalowa Wola".

Okręg nr 53 w Bytomiu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 53 w Bytomiu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Olszewski Józef** — działacz społeczny;
2. **Czerwiński Marian** — górnik, sekretarz CRZZ;
3. **Moskwa Karol** — górnik, zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bytomiu;
4. **Jaszczukowa Maria** — pedagog, działacz społeczny;
5. **Kocot Paweł** — ślusarz, kierownik parowozowni w Tarnowskich Górach;
6. **Maciński Stanisław** — górnik kopalni „Szombierki" w Bytomiu;
7. **Chmura Alicja** — nauczycielka z Rudy Śląskiej;

zastępców:

1. **Sabuda Grzegorz** — ślusarz, przewodniczący Prez. Pow. Rady Narodowej w Lublińcu;
2. **Nowak Józef** — górnik, rębacz przodowy kop. „Bobrek";
3. **Kolanusowa Jadwiga** — gospodyni domowa, działaczka kobieca;

Okręg nr 42 w Gorzowie Wlkp.

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 42 w Gorzowie Wlkp. zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Lorek Feliks** — górnik, działacz społeczny;
2. **Toczek Andrzej** — rolnik, działacz społeczny;
3. **Kaliszewski Stanisław** — publicysta;
4. **Mozol Stanisław** — ślusarz, główny majster, przodownik pracy i racjonalizator w Zakładach Włókien Sztucznych w Gorzowie, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II klasy.

zastępców:

1. **Krzakiewicz Stefan** — robotnik, przewodniczący Zarz. Woj. ZMP;
2. **Pukar Władysław** — traktorzysta, członek spółdzielni produkcyjnej w Bielicach, pow. Strzelce Krajeńskie.

Okręg nr 26 w Jędrzejowie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 26 w Jędrzejowie zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Hoffman Mieczysław** — magister, chemik, minister;
2. **Noga Józef** — spółdzielca, działacz społeczny;
3. **Werblan Andrzej** — działacz społeczny;
4. **Maciejewski Antoni** — ślusarz, dyrektor POM Złota w pow. Pińczów;
5. **Nawrot Wanda** — chłopka z gromady Sudoła, gm. Przesław;

zastępców:

1. **Ciosek Adam** — rolnik, członek spółdzielni produkcyjnej w Rożnicy, pow. Jędrzejów;
2. **Pawłowska Maria** — chłopka z Krasocina, pow. Włoszczowa.

Okręg nr 24 w Ostrowcu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 24 w Ostrowcu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Łapot Stanisław** — hutnik szkła, działacz społeczny;
2. **Banach Kazimierz** — nauczyciel, działacz społeczny, wiceprezes CRS;
3. **Czajka Henryk** — technik, mechanik, dyrektor naczelny Zakładów Starachowickich;
4. **Frankowski Jan** — prawnik, działacz katolicki, wiceprezes Rady Zakładu Ubezpieczeń Społecznych;
5. **Dulny Szymon** — rolnik z gromady Grzezie, pow. Opatów;
6. **Stelmach Jan** — wytapiacz, przodownik pracy z huty „Ostrowiec",
7. **Stawecki Marian** — spawacz-elektryk, wiceprzewodniczący Prezydium Woj. R. N. w Kielcach;

zastępców:

1. **Wilczyński Władysław** — tokarz, przodownik pracy z Zakładów Starachowickich;
2. **Majewski Szczepan** — robotnik, przewodniczący Prezydium GRN w Borii, pow. Opatów;
3. **Przytuła Helena** — chłopka z Kalisza, pow. Opatów.

Okręg nr 25 w Radomiu

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu nr 25 w Radomiu zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Jaroszewicz Piotr** — nauczyciel, działacz społeczny, wiceprzewodniczący PKPG;
2. **Putrament Jerzy** — literat, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich;
3. **Hochfeld Julian** — profesor Uniwersytetu Warszawskiego, publicysta;
4. **Małolepszy Stanisław** — działacz społeczny;
5. **Bil Grzegorz** — chłop z Bardzic pow. Radom;
6. **Grzegorczyk Karolina** — robotnica, kontroler produkcji, przodownica pracy w Radomskiej Wytwórni Papierosów;
7. **Matla Antoni** — ślusarz, kierownik działu w Zakładach Metalowych w Radomiu;
8. **Tomasik Piotr** — rolnik z gromady Modrzew, gm. Kuniczki pow. Opoczno;

zastępców:

1. **Szydło Józef** — chłop z Potworowa pow. Radom;
2. **Wolska Weronika** — chłopka z Janowca, pow. Kozienice;
3. **Cichawa Czesław** — robotnik, przodownik pracy w Zakładach Metalowych w Radomiu;
4. **Krawczyk Bolesław** — kamasznik, przodownik pracy w Radomskich Zakładach Obuwia.

Okręg nr 34 w Olsztynie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 34 w Olsztynie zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Wojas Paweł** — górnik, wiceprzewodniczący CRZZ;
2. **Rotkiewicz Jan** — generał dywizji;
3. **Dubowski Kazimierz** — technik melioracyjny, działacz społeczny;
4. **Gumiński Wacław** — kolejarz, działacz społeczny;
5. **Piskorski Józef** — stolarz, wiceprzewodniczący Izby Rzemieślniczej w Olsztynie;
6. **Turowski Edward** — nauczyciel, kierownik szkoły podstawowej w Tomaszkowie;
7. **Rogala August** — rolnik, gr. Wierckuby, pow. Olsztyn;

zastępców:

1. **Surynowicz Antoni** — maszynista kolejowy z Olsztyna;
2. **Raczkiewicz Tadeusz** — agrotechnik, dyrektor zespołu PGR Orliniec;
3. **Guzowski Zygmunt** — lekarz, dyrektor szpitala w Działdowie.

Okręg nr 35 w Kętrzynie

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 35 w Kętrzynie zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Krupa Stanisław** — robotnik rolny, działacz społeczny;
2. **Rabanowski Jan** — inżynier elektryk, działacz społeczny, prezes Państwowego Instytutu Pomiarów Kraju;
3. **Król Jan** — publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Wieś";
4. **Malewski Julian** — urzędnik, działacz społeczny, przewodniczący Prezydium Woj. RN w Olsztynie;
5. **Skok Gerhard** — wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Olsztynie;

zastępców:

1. **Sokołowski Michał** — pracownik Dyrekcji Okręgowej Poczt i Telegrafów;
2. **Ostapowicz Józef** — rolnik z gromady Olszowy, pow. Bartoszyce.

Okręg nr 23 w Kielcach

Komitet Wyborczy Frontu Narodowego dla Okręgu Nr 23 w Kielcach zgłosił następującą listę kandydatów na posłów:

1. **Chełchowski Hilary** — działacz społeczny, wiceprezes Rady Ministrów;
2. **Ozga-Michalski Józef** — działacz społeczny, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej;
3. **Pawlak Stanisław** — ślusarz, działacz społeczny;
4. **Moskwa Zygmunt** — inżynier, działacz społeczny;
5. **Siemieniec Józef** — rolnik z gromady Piaski Wielkie, gm. Radzanów, pow. Busko;
6. **Kozubski Stanisław** — formierz, kierownik oddziału oczyszczalni w Koneckich Zakładach Odlewniczych;
7. **Wiatr Augustyn** — tokarz, przodownik pracy z KZWM Nr 1 w Kielcach;
8. **Papiński Henryk** — ślusarz, racjonalizator z Zakładów Metalowych w Skarżysku;

zastępców:

1. **Poświat Józef** — spółdzielca, działacz społeczny;
2. **Jaruga Edward** — nauczyciel, p. o. dyrektora Zawodowej Szkoły Metalowej w Przedborzu, pow. Końskie;
3. **Niczewski Lucjan** — ślusarz, przodownik pracy, maszynista PKP w Kielcach;
4. **Kobędza Józef** — rolnik, działacz społeczny.

Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b)

Robotnicy tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego i górnicy „Eminencji" wykonali plan III kwartału

Kobiety-hutniczki realizują podjęte zobowiązania

ŁÓDŹ. Załoga **tkalni ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi** — wykonała w dniu 25 bm. zadania produkcyjne, przewidziane na III kwartał br. W walce o plan wyróżniły się wzorową pracą młodzieżowa brygada majstra Białowąsa oraz brygady majstrów: ojca i syna Marcinkowskich, jak również zespół majstra Kurzyńskiego i czutkichowców pod kierunkiem majstra Sykuły.

KATOWICE. Górnicy kopalni **„Eminencja"** 23 bm. wykonali zadania III kwartału. Plany dzienne realizowane są ostatnio w kopalni w 116,5 procent.

*

Kobiety polskie, świadome przemian jakie zaszły w ich życiu dzięki władzy ludowej, wyrażają swą głęboką wdzięczność za troskę i opiekę ludowej Ojczyźnie oddając całą swą energię i zdolności dla umacniania Narodowego Frontu walki o pokój i socjalizm.

Podjęte zobowiązania produkcyjne realizują setki robotnic huty **„Baildon"**. Na czoło wysuwa się 20-letnia robotnica Gerda Giedyga, która zamiast zadeklarowanych 201 procent osiąga ostatnio 287,5 procent normy. Wśród kobiet szlifierzy przodujące miejsce zajmuje ZMPówka Elżbieta Nycz. Przekraczając wysoko swe zobowiązanie, osiąga ona systematycznie 306 procent normy.

Setki kobiet współzawodniczą również w hucie **„Kościuszko"**. Wyróżniają się tu członkinie dwóch brygad kobiecych, zatrudnionych w walcowni huty. Do 24 września zobowiązanie swoje, przewidziane na wrzesień i październik wypełniły one w 65 procentach. Długa jest lista przodujących w walce o produkcję kobiet w hucie „Kościuszko". Wyróżniają się m. in. Elżbieta Markiewka, Katarzyna Lysik, Małgorzata Nowak, Teresa Wójcik, Marta Czarnik i wiele innych.

BIAŁYSTOK (kor. wł.) Zakłady pracy woj. białostockiego meldują już o pierwszych osiągnięciach w zakresie realizacji podjętych zobowiązań.

Załoga odlewni w Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku oraz robotnicy **tartaku w Czarnej Wsi** dzięki systematycznej walce o wykonanie dziennych planów produkcyjnych i rozwijającemu się coraz szerzej współzawodnictwu wykonali plan trzech kwartałów.

Godny podkreślenia jest meldunek **Powiatowego Zakładu Mleczarskiego w Ełku**, który wykonał już roczny plan skupu mleka w 101,2 procent.

LUBLIN. Realizując podjęte zobowiązanie trójka murarska **Edmunda Wiśniewskiego** z budowy w Chełmie ułożyła w ciągu 6 dni, pracując po 8 godzin, 115.452 sztuki cegieł. Trójka ta wzniosła 285,78 metrów sześciennych murów różnych grubości, osiągając przeciętnie 670 procent normy.

WARSZAWA (obsł. wł.). W Zakładach Mechanicznych „Ursus", robotnicy z odlewni żeliwa, tow. tow. Aleksander Krysiński, Kazimierz Szujka, Stanisław Czupryna i Władysław Szabała wykonali zadania, przypadające na nich w planie 6-letnim.

Ogółem 39 pracowników „Ursusa" wykonało już po sześć norm rocznych. *(L)*

Meldunki pracującej wsi

LUBLIN (kor. wł.). Chłopi z **gminy Zabłocie, pow. Biała Podlaska** całkowicie wywiązali się z dostaw zboża, żywca i mleka. Obecnie odstawiają już wprost z pola ziemniaki do GS-ów.

Przodują w dostawach: Stanisław Mileszczuk, Wiktor Werner, Jan Arseniuk i Feliksa Łakoniuk. *(G)*

WROCŁAW (kor. wł.) Chłopi z gminy Kostomłoty, w pow. Środa Śląska z nadwyżką realizują podjęte zobowiązania. M. in. Marcin Dziuba z gromady Zabłoto odstawił 273 kilogramy żywca zamiast przewidzianych 120 kilogramów. Członek spółdzielni produkcyjnej Adam Małek z gromady Dzików dostarczył do punktu skupu 145 kilogramów żywca zamiast 20 kilogramów, oraz dodatkowo sprzedał państwu krowę wagi ponad 600 kilogramów. Wojciech Starzyk ze Zdzisłowa, który przekroczył już swój plan dostawy żywca, postanowił dostarczyć do punktu skupu dodatkowo 200 kilogramów w listopadzie. *(nog)*

WARSZAWA (obsł. wł.). Wybierając na zebraniu w dniu 10 bm. Komitet Frontu Narodowego, chłopi gromad Las i Zbytki, wchodzących w skład dzielnicy Wawer, zobowiązali się odstawić ziemniaki do dnia 30 września.

W godzinach rannych 25 bm. na udekorowanych furmankach chłopi obu gromad dostarczyli ziemniaki do punktu skupu, wykonując podjęte zobowiązania na 5 dni przed terminem. *(wj)*

Stocznia Gdańska w akcji wyborczej

Aleja przodowników zmienia w tych dniach swoje oblicze. Zdjęcia najlepszych z załogi zdobią wielkie gabloty. Pod zdjęciami zamieszczane są krótkie wypowiedzi robotników na temat Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

To plon masówek, zorganizowanych w Stoczni Gdańskiej, plon seminariów i dyskusji, przeprowadzonych w poszczególnych oddziałach.

Na rozległym terenie całej Stoczni wywieszono wielkie plansze, obrazujące osiągnięcia Polski Ludowej, ilustrujące w sposób poglądowy Program Wyborczy. Dekorację zakładu pracy rozpoczęto od udekorowania świetlicy Stoczni. Zespół muzyczny i teatralny Stoczni przygotowuje urozmaicony program, z którym wystąpi na zebraniach, organizowanych w ramach akcji wyborczej.

Czasu zostało już niewiele: za parę dni spotkanie robotników Stoczni z ich kandydatem na posła, dawnym czołowym traserem Stoczni, a dziś studentem Politechniki — Stanisławem Sołdkiem.

Duszą i bojowym przewodnikiem akcji wyborczej jest komitet zakładowy PZPR. Organizacja partyjna Stoczni Gdańskiej włączyła się aktywnie do akcji wyborczej, stosując różnorodne formy pracy.

Obok propagandy wizualnej organizowany jest konkurs gazetek ściennych, poświęconych tematyce wyborczej. Codziennie przez radiowęzeł nadawane są krótkie komunikaty o przebiegu akcji wyborczej, o pracach komitetu stoczniowego Frontu Narodowego. Wydziałowe ulotki — błyskawice poświęcone realizacji zobowiązań wyborczych łączą komunikaty o wykonywaniu zobowiązań z tematyką wyborczą.

Organizacja partyjna czuwa nad realizacją zobowiązań. W lokalu każdego sekretarza organizacji oddziałowej wisi spis zobowiązań i diagram ich wykonania. Komitet zakładowy ingeruje na najmniejszy sygnał o trudnościach materiałowych czy innych.

Na otwartych zebraniach w oddziałach partyjni i bezpartyjni towarzysze pracy dzielą się swymi doświadczeniami w realizacji zobowiązań.

*

Stocznia Gdańska jest największym obiektem produkcyjnym Wybrzeża. Nic dziwnego, że aż pięć obwodowych komitetów Wyborczych Frontu Narodowego korzysta z jej pomocy. Pomoc ta polega na dekoracji lokali Komitetów Frontu Narodowego, na usuwaniu różnych trudności w pracy komitetów, na wysyłaniu ekip artystycznych na zebrania organizowane przez poszczególne obwody, a przede wszystkim na przydzieleniu obwodom najlepszego aktywu agitatorskiego Stoczni.

Członkowie partii w Stoczni Gdańskiej mają wyznaczone konkretne zadania w akcji wyborczej: albo spełniają rolę agitatorów, albo troszczą się o dekoracje, o sprawne wykładanie list wyborczych, o rozdział literatury wyborczej. Po kilkadziesiąt osób wysłanych zostało ze Stoczni do obwodów Nr 201, 202, 203, 204, 205 we Wrzeszczu. Gdy komitet obwodowy Frontu Narodowego Nr 186, który nie mógł zdobyć odpowiedniego aktywu na swoim terenie, zwrócił się do Stoczni o pomoc — to, mimo, iż obwód ten nie znajdował się w zasięgu Stoczni, skierowano do niego pewną liczbę wypróbowanych, cieszących się ogólnym szacunkiem agitatorów — członków partii. Przyjęto zasadę, że każda organizacja oddziałowa w Stoczni udziela pomocy jednemu z komitetów obwodowych przez cały czas trwania akcji wyborczej. W ten sposób agitatorzy mają możność dobrze poznać teren i jego mieszkańców. Gdy skończy się dzień pracy na Stoczni, sekretarz komitetu zakładowego codziennie objeżdża wszystkie obwody, aby porozmawiać z aktywistami i pomóc komitetom w razie trudności.

Stocznia Gdańska dzięki czynnemu i wszechstronnemu włączeniu się organizacji partyjnej do akcji wyborczej, promieniuje na wiele robotniczych dzielnic Gdańska, podnosząc poziom i rozszerzając zakres agitacji na szerokie masy społeczeństwa miasta.

L. GOLIŃSKI

Serdeczne spotkanie z budowniczymi Warszawy

Było to istotnie — jak powiedział inż. Skibniewski, architekt warszawski i kandydat na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — spotkanie budowniczych Warszawy z budowniczymi Warszawy. Bo jakże inaczej nazwać uroczystość, w której z jednej strony wzięli udział czołowi architekci, robotnicy, przodownicy pracy wyróżniający się przy budowie naszej socjalistycznej stolicy a z drugiej — przedstawiciele społeczeństwa warszawskiego. „Czyż jest którykolwiek uczciwy Warszawiak — mówił inż. Skibniewski — który nie wniósłby swego wkładu w dzieło wznoszenia Warszawy? My wszyscy przecież od 1945 roku budujemy naszą ukochaną stolicę".

Budowa Warszawy jako wielki wkład w dzieło socjalistycznego budownictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jako realizacja ważnego punktu programu Frontu Narodowego — oto hasło, pod którym odbyło się spotkanie budowniczych Warszawy z mieszkańcami stolicy w szczelnie wypełnionej sali Hali Mirowskiej. W ramach tego spotkania wystąpili znani budowniczowie Warszawy, wśród nich — kandydaci na posłów do Sejmu.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchali zebrani barwnego, żywego i bardzo „warszawskiego" przemówienia inżyniera Skibniewskiego. Każde jego zdanie było przypomnieniem wielkich perspektyw, jakie stoją przed naszą stolicą w ramach obecnego dziesięciolecia. „W roku 1960 — powiedział inż. Skibniewski — zostanie zakończona w zasadzie odbudowa Warszawy. Będzie to znaczyło, że stolica nasza osiągnie i przekroczy liczbę 1.300.000 mieszkańców tj. tylu, ilu posiadała przed katastrofą wrześniową 1939 r."

Nowa Warszawa

„Ale liczba mieszkańców nie wszystko jeszcze mówi. Nowa Warszawa będzie miastem zupełnie innym niż stara stolica Polski. Stworzone zostaną dużo lepsze, sprawiedliwsze warunki życia niż te, które istniały do 1939 r."

Rozwijając wspaniałą wizję nowej stolicy, inż Skibniewski mówił o zakończeniu odbudowy śródmieścia, zakończeniu i zbudowaniu takich osiedli mieszkaniowych jak Stare Miasto, Grzybów, Muranów, Mirów. „Przebudowane zostaną — mówił inż. Skibniewski — peryferie Warszawy, które nie będą już wyklętymi przedmieściami, ale które staną się integralną częścią nowego, socjalistycznego miasta. Na czele tych dzielnic kroczyć będzie Żoliborz, Bielany, Młociny, które oparte zostaną o ulubiony przez warszawiaków las bielański i las młociński i powiązane nowym mostem z Żeraniem".

„W tym samym czasie — mówił dalej inż. Skibniewski — rozbudowane zostaną dzielnice północne. Będą one połączone z centrum nową trasą biegnącą przez Słowackiego i Mickiewicza oraz przez nową Aleję Marchlewskiego".

Całe dzielnice mieszkaniowe

Inż. Skibniewski mówił dalej o odbudowie i całkowitej przebudowie tak straszliwie przed wojną zaniedbanej dzielnicy jak Bródno. Dzielnica ta nabierze całkowicie nowego oblicza, zostanie połączona Mostem Młocińskim ze śródmieściem. Powstaną w okolicy zakłady przemysłowe, między innymi wielka elektrociepłownia. Prowadzone będą prace na Woli, Młynowie, Ochocie — aż po Szczęśliwice — na dalszych partiach Grochowa, Saskiej Kępy, fragmentach Mokotowa. Wszystko to będzie powiązane z wielkim budownictwem mieszkaniowym.

„Już nie tylko osiedla — mówił inż. Skibniewski — ale całe dzielnice mieszkaniowe będą powstawać, by zapewnić odpowiedni przyrost mieszkań dla rozbudowującej się stolicy. W planie pięcioletnim zbudujemy dwa razy więcej izb niż w planie sześcioletnim".

„Ale — stwierdza mówca — nie wystarczy budować zakłady przemysłowe i mieszkania.

Trzeba równocześnie zapewnić ludziom pracy komunikację. Będzie to możliwe nie tylko dzięki budowie nowych tras, dzięki nowym liniom tramwajowym, autobusowym i trollejbusowym, dzięki dalszej elektryfikacji węzła kolejowego — ale przede wszystkim dzięki Metro".

Pałac Kultury i Nauki centralnym punktem stolicy

W obrazie nowej socjalistycznej Warszawy nie może zabraknąć szkół, domów kultury i innych miejsc, gdzie robotnicy i pracownicy Warszawy znajdą po pracy zasłużony odpoczynek i kulturalną rozrywkę. Powstaną nowe wyższe uczelnie, nowe szpitale na Żoliborzu, Bródnie i Grochowie. Z parków — powstanie wielki pas zieleni po obu stronach Wisły ciągnący się przez całą Warszawę.

Nad Warszawą górować będzie wspaniały podarunek narodu radzieckiego dla narodu polskiego — Pałac Kultury i Nauki, którego budowę i jej postępy możemy obserwować co dnia. „Budowa Pałacu Kultury i Nauki ma ogromne znaczenie, między innymi i dlatego, że dopinguje budowniczych Warszawy do szybszej i bardziej intensywnej pracy nad projektowaniem nowego śródmieścia — mówi inż. Skibniewski. — Właśnie w chwili, gdy mówię te słowa, ponad 30 zespołów architektonicznych składa swe prace konkursowe nad rozplanowaniem centrum socjalistycznej Warszawy. Od jutra rozpoczną się prace nad analizowaniem i badaniem tych projektów. Od pierwszego stycznia przystąpimy już do konkretnego opracowywania planów roboczych".

Piękna jest wizja nowej Warszawy. Porywający jest patos pracy przy wznoszeniu socjalistycznej stolicy. „Ale do tego wszystkiego — mówi inż. Skibniewski — potrzebny jest nam pokój. Dlatego też naszym poważnym zadaniem, zadaniem, stojącym na czołowym miejscu programu Frontu Narodowego, jest walka o pokój. My nie tylko chcemy pokoju ale walczymy o pokój. Dlatego z całą świadomością stajemy jak jeden mąż we Froncie Narodowym. Będzie to wielki wkład w dzieło rozkwitu naszego kraju, w dzieło budowy naszej ukochanej stolicy".

Przemówienie inż. Skibniewskiego częstokroć przerywane było okrzykami na cześć Frontu Narodowego, na cześć Pierwszego Budowniczego — towarzysza Bieruta, na cześć Chorążego Pokoju — Generalissimusa Stalina.

Wzruszające słowa kandydatów

Wzruszające były krótkie, ale pełne treści przemówienia innych kandydatów Frontu Narodowego. Józef Markow, czołowy budowniczy, odznaczony Sztandarem Pracy I klasy, powiedział: „Jestem dumny i szczęśliwy, że wysunięty zostałem jako kandydat na posła — ja, prosty robotnik i bezrobotny w Polsce sanacyjnej". Te kilka słów charakteryzuje przemiany, jakie zaszły w Polsce od 1939 r. i jakie zaszły w życiu tow. Markowa.

Również przodujący brygadzista, tow. Skórzyński, mówił krótko i prosto. „Ja brygadzista brygady młodzieżowej — mówił tow. Skórzyński — jestem dumny, że wraz z całą młodzieżą mogę głosować w naszej Polsce Ludowej. Dołożę wszelkich starań w mojej pracy, by nigdy nie powtórzyły się czasy pańskiej samowoli. By nigdy panowie tacy jak hrabia Płater nie szczuli psów na robotników tak jak na mnie szczuli psy, gdy przyszedłem upominać się o swoje. Swoją pracą i walką zadokumentujemy oddanie i miłość do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Przewodniczący Związku Zawodowego Budowlanych tow. Baryła mówił następnie o groźbie, jaką dla naszego pokojowego budownictwa stanowią spiski imperialistyczne. Podkreślił on konieczność jeszcze ściślejszego skupienia się we Froncie Narodowym walki o pokój i plan sześcioletni.

Wśród wielkiego entuzjazmu odczytany został list do Prezydenta Bieruta, który podkreśla miłość mieszkańców Warszawy, do Tego, który w tak zasadniczy sposób przyczynił się do odbudowy naszej stolicy.

Po części oficjalnej odbyły się występy chóru i zespołu tanecznego budowlanych, po czym odegrano „Harnasie" i „Serenadę".

B. Z.

Realizacja zobowiązań górniczych wymaga stałej pomocy dozoru technicznego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Świetlica kopalni „Paweł" wypełniona była po brzegi. Przed chwilą odczytana została rezolucja załogi. Grzmią jeszcze huraganowe oklaski. Dyrektor kopalni — tow. Andrzej Torka zwraca się do tow. ministra Nieszporka, przybyłego na uroczyste zebranie górników-inicjatorów socjalistycznego współzawodnictwa dla poparcia czynem Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu WKP(b). Tow. Torka zapewnia ministra, że załoga kopalni „Paweł" zrealizuje podjęte zobowiązania i z górniczym uporem walczyć będzie o ich przekroczenie. W imieniu załogi prosi o przekazanie tych zapewnień towarzyszowi Bierutowi i całemu narodowi polskiemu.

„Niech każda tona węgla, wydobyta ponad plan, będzie pociskiem przeciwko zbrodniczym knowaniom odradzającego się hitleryzmu i jego amerykańsko-angielskim protektorom" — mówił w ów dzień wybitny przodownik pracy tow. Jan Szperling, inicjator współzawodnictwa socjalistycznego w kopalni.

Od tego dnia minęły 2 tygodnie.

Mocne są „pociski" tow. Szperlinga i całej jego brygady. 175 procent wydobycia daje średnio brygada, która zobowiązała się do 155 procent. Znacznie przekraczają też swoje zobowiązania brygady Jana Skrzypca i Ryszarda Rducha. Cała załoga dała już przeszło 2 tysiące ton węgla ponad wrześniowe zobowiązania kopalni. Około 28 tysięcy ton ponad plan kwartalny da do końca miesiąca załoga przodującej kopalni „Paweł".

Nie przypadkowe są osiągnięcia załogi. Z inicjatywy organizacji partyjnej i rady zakładowej powstały w kopalni „Paweł" filarowe brygady zespołowe, których członkowie znacznie przekraczają normy wydobycia. Sekretarz organizacji partyjnej — tow. Mieczysław Micor jest wszędzie tam, gdzie powstają jakieś trudności: czy będzie to brak drugich torów, blachy, czy też gdy okaże się, że ilość desek do tam powietrznych jest niewystarczająca: nic nie ujdzie uwagi partyjnego kierownictwa, które wspólnie z dyrekcją mobilizuje wszystkie rezerwy kopalni dla umożliwienia realizacji zobowiązań.

Codziennie odbywają się wspólne, krótkie narady aktywu partyjnego, gospodarczego i związkowego, na których analizuje się rezultaty ubiegłej doby. Uderza w kopalni „Paweł" atmosfera zaciętej walki o każdą tonę węgla, poczucie odpowiedzialności każdego pracownika za całość pracy kopalni i wybitna troska o realizację zobowiązań ze strony dozoru technicznego.

W tych warunkach górnicy kopalni „Paweł" mogli postanowić:

„Damy 5 tysięcy ton węgla ponad własne zobowiązanie".

Zobowiązania, podjęte w odpowiedzi na apel górników kopalni „Paweł" mobilizują i te zakłady, które w ostatnich miesiącach nie wykonywały swoich planów.

Sortownia w kopalni „Bobrek" była do niedawna „wąskim gardłem" wydobycia. Szereg wprowadzonych ostatnio usprawnień w znacznej mierze ułatwi realizację zobowiązań, podjętych przez górników tej kopalni.

Dziesiątki kopalń walczą o wykonanie podjętych postanowień. I właśnie na tle wysiłku górników i wielu innych pracowników przemysłu węglowego, tym bardziej nie wolno tolerować zdarzających się faktów niewłaściwego podejścia do spraw realizacji zobowiązań.

Poważne zobowiązania podjęło np. wielu górników kop. „Modrzejów": Michał Szewczenko, Franciszek Wójcik, Józef Klimaszewski i inni. Rębacz Wawrzyniec Gdak z kopalni „Modrzejów" po skrupulatnym zbadaniu warunków przodka, na którym pracował, podjął się wykonać normę wydobycia we wrześniu i październiku w 175 procentach. Następnego dnia, po uroczystym zebraniu załogi, kierownik oddziału — Władysław Zagała przerzucił Gdaka na inny, nieznany mu przodek. Rezultaty? Rzecz jasna, że tow. Gdak nie jest w stanie wykonać wysokich zobowiązań, podjętych w innych, znanych mu warunkach.

Górnicy kopalni „Modrzejów" sygnalizują również o wypadku rozbicia dobrze pracującej brygady ścianowej. Sztygar zmianowy Jan Żurawski wycofał z tej brygady — z chwilą gdy stwierdził, że warunki na ścianie pogarszają się — swoich „znajomych" i skierował ich na lepsze odcinki. Trudno wymagać od brygady, która zobowiązała się wykonać 118 procent normy realizacji zobowiązań, skoro brygady nie ma. Nic więc dziwnego, że przy takim podejściu dozoru technicznego, większość zobowiązań w kopalni „Modrzejów" pozostała na papierze.

Takie praktyki nie ułatwiają realizacji zobowiązań. Czas, by dyrekcje i organizacje partyjne kopalni „Mysłowice" i „Modrzejów" wyciągnęły z tego odpowiednie wnioski.

HENRYK DANKOWICZ

Przed naradą przodujących kobiet

Spotkania chłopek z robotnicami

W większych ośrodkach przemysłowych woj. bydgoskiego odbyły się spotkania robotnic z kobietami z okolicznych wiosek.

Pracownice Bydgoskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego gościły kobiety z Osielska, Mąkowarska i Solca Kujawskiego oraz ze spółdzielni produkcyjnej w Trzeciewcu. Kobiety podzieliły się swymi osiągnięciami w pracy. Gorąco przyjęły zebrane słowa młodej robotnicy Łukasiewiczówny: „Nasza załoga, złożona przeważnie z kobiet, dobrze realizuje hasła Programu Wyborczego Frontu Narodowego — mówiła z dumą Łukasiewiczówna. — Zadania półroczne trzeciego roku planu 6-letniego wykonałyśmy już 17 czerwca br., czyli 13 dni przed terminem. Wszystkie stale staramy się podnieść nasze kwalifikacje zawodowe. Już dzisiaj każda z nas wyrabia przeciętnie po 170 procent normy.

Możecie być pewne, że będziemy się starały pracować jeszcze wydajniej, żeby wam na wsi dostarczyć jak najwięcej dobrej, ładnej odzieży. Wy i my, ramię przy ramieniu, realizować będziemy zadania, jakie stawia przed nami Program Wyborczy Frontu Narodowego".

Gospodyni wiejska z Osielska, Jaśkowiakowa, w imieniu kobiet z tej gromady zaprosiła robotnice do Osielska. „Chcemy, żebyście z bliska przyjrzały się naszej pracy. Staramy się, żebyście zawsze miały chleba pod dostatkiem. Chcemy wam dawać coraz więcej żywności, bo wy nam dajecie coraz więcej artykułów przemysłowych".

Młodzież nie zawiodła zaufania

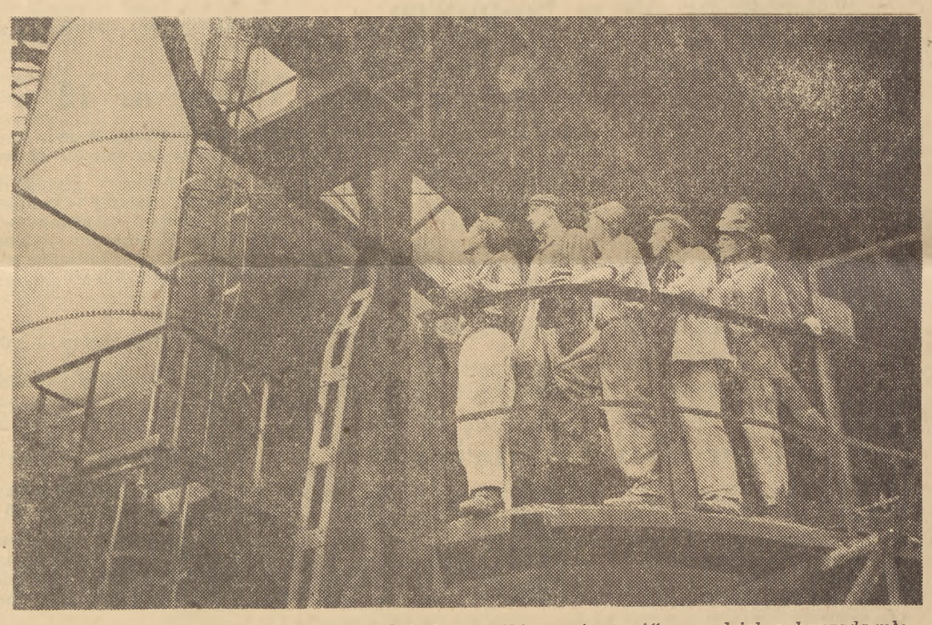

W hucie „Kościuszko" powstała przy obsłudze wielkiego pieca „A" samodzielna brygada młodzieżowa wytapiaczy im. Wieczorka. W pierwszym miesiącu pracy brygada wykonała 160 procent normy i dała wysoki gatunek wytopu

Foto CAF — Tymiński

Wniosek, który zasługuje na rozpatrzenie

Inż. Władysław Rabiński, pracownik Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr. 6 (MDM) opracował nowy sposób spawania prętów żelaznych. Jak wynika z oceny fachowców sposób spawania według inż. Rabińskiego jest znacznie prostszy, szybszy i oszczędniejszy od dotychczas stosowanych. Dotychczas bowiem spawano pręty używając do tego specjalnych podkładek, bądź ukosowano, przez co traciło się wiele materiału. Nowy sposób spawania eliminuje zarówno podkładki jak i ukosy u prętów, których średnica nie przekracza 10 milimetrów.

Warto, aby projektem inżyniera Rabińskiego mogącym dać duże oszczędności w materiałach i elektrodach zainteresowały się bazy i warsztaty remontowe sprzętu budowlanego na terenie budów warszawskich.

(z)

Materiały do XIX Zjazdu Partii na łamach dziennika „Prawda"

Naród radziecki przyjął wiadomość o zwołaniu XIX Zjazdu WKP(b) z ogromnym entuzjazmem. Sprawy stojące na porządku dziennym Zjazdu wywołują olbrzymie zainteresowanie i żywy oddźwięk wśród mas pracujących Związku Radzieckiego. Milionowe rzesze obywateli radzieckich z wielką uwagą studiują materiały Zjazdu.

Masy pracujące Związku Radzieckiego witają XIX Zjazd rozwinięciem zakrojonego na szeroką skalę współzawodnictwa pracy.

W związku ze Zjazdem Komitet Centralny WKP(b) wezwał całą partię do udziału w dyskusji nad projektem wytycznych nowego planu 5-letniego i zmian w Statucie partii. Do dyskusji zostali wciągnięci zgodnie z dyrektywą KC WKP(b) wszyscy członkowie i kandydaci partii, którzy korzystają z całkowitej wolności krytyki.

Zgodnie z apelem KC WKP(b) dyskusja odbywa się w podstawowych organizacjach na konferencjach rejonowych, miejskich, obwodowych, krajowych, zjazdach partyjnych w republikach oraz na łamach prasy.

Prasa partyjna została zobowiązana przez Komitet Centralny WKP(b) do publikowania materiałów zawierających zarówno pozytywną jak i krytyczną ocenę wytycznych XIX Zjazdu.

Organ KC partii „Prawda" po wezwaniu organizacji partyjnych i członków partii do wzięcia udziału w dyskusji, zamieszcza pod ogólnym tytułem „Materiały dotyczące XIX Zjazdu Partii" nadesłane artykuły i uwagi o wytycznych XIX Zjazdu w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955 oraz tekstu zmienionego Statutu partii.

W toczącej się na łamach „Prawdy" dyskusji zabierają głos członkowie partii — robotnicy, chłopi, naukowcy, działacze gospodarczy, aktywiści partyjni z różnych ośrodków wielkiego Kraju Socjalizmu.

Wszyscy uczestnicy dyskusji jednomyślnie aprobują nowe zadania budownictwa gospodarczego i kulturalnego oraz zmiany w Statucie partii. Dyskusja wykazuje jak dalece ważne są dla każdego obywatela radzieckiego historyczne dokumenty XIX Zjazdu, wykazuje zdecydowaną wolę komunistów wykonania zadań postawionych przez partię. Uczestnicy dyskusji z dumą mówią o potężnej sile partii, która jeszcze bardziej umacnia więź z masami.

Dyskutanci wnoszą uwagi i uzupełnienia do materiałów Zjazdu, krytykują niedociągnięcia w pracy miejscowych organizacji i ich kierowników. Dyskusja wykazuje że komuniści jako gospodarze w swej partii troszczą się o dalsze umocnienie jej szeregów i podniesienie jej bojowości w realizacji szczytnych zadań budownictwa komunizmu. Dyskusja jest wspaniałym przejawem demokracji wewnątrzpartyjnej, udziału najszerszych mas członkowskich w rozstrzyganiu najbardziej istotnych dla partii spraw. Wypowiedzi świadczą o wysokim poziomie ideowym mas partyjnych o wielkim poczuciu odpowiedzialności za sprawę partii, za sprawę budownictwa komunistycznego.

I.

Ożywioną dyskusję, nacechowaną głęboką troską o jak najlepsze wykonanie zadań nowego planu pięcioletniego, — planu, który będzie wielkim krokiem naprzód na drodze rozwoju od socjalizmu do komunizmu wywołały wytyczne XIX Zjazdu o nowym planie 5-letnim.

Wszyscy uczestnicy dyskusji omawiają konkretne sprawy. Mówią o swoich gałęziach przemysłu, przedsiębiorstwach, kołchozach, placówkach naukowych, o poszczególnych terenach ZSRR.

Z opublikowanych w „Prawdzie" wypowiedzi i artykułów przebija szczera duma z dotychczasowych epokowych osiągnięć, głęboka wiara w siły i ogromne możliwości ludzi radzieckich, rozporządzających przodującą techniką i władających potężnym potencjałem produkcyjnym, które służą pokojowi i postępowi.

Wielu uczestników dyskusji nawiązuje do tych wytycznych nowego planu 5-letniego, które mówią o pełniejszym wykorzystaniu istniejących rezerw produkcyjnych.

Tow. **K. Poczenkow** — naczelnik kombinatu „Stalinugol" w Stalino wskazuje w swym artykule na to, że przewidziane planem podniesienie wydobycia węgla o 43 proc., a węgla koksującego o 50 procent jest zadaniem odpowiadającym możliwościom górników radzieckich.

Cóż trzeba uczynić zdaniem tow. Poczenkowa, by górnicy Donbasu wykonali przypadającą na nich część tego wielkiego zadania? Autor artykułu wskazuje, że droga do celu prowadzi poprzez opanowanie mocy produkcyjnej czynnych przedsiębiorstw, przebudowę szeregu kopalń i budowę nowych, przez bardziej intensywne wykorzystanie urządzeń i maszyn górniczych, przez zastosowanie przodujących stachanowskich metod pracy i bardziej udoskonalonych sposobów eksploatacji pokładów węglowych.

Autor zwraca uwagę na możliwości zwiększenia wydobycia w niektórych czynnych kopalniach Donbasu przez ich rekonstrukcję. Trzeba, jego zdaniem, usunąć przede wszystkim „wąskie gardła", które w różnych kopalniach przybierają różny charakter. „Należy zwrócić uwagę — pisze tow. Poczenkow — że na likwidację „wąskich gardeł" trzeba mniej czasu, pieniędzy, materiałów i urządzeń niż dla budowy nowych przedsiębiorstw, mogących zapewnić takie same zwiększenie wydobycia jakie dałyby kopalnie po rekonstrukcji".

Ciekawa jest wypowiedź wytapiacza zakładów hutniczych „Zaporożstal" w Zaporożu tow. **S. Jakimienko.** Na przykładzie oddziału martenowskiego zakładów w których pracuje, wskazuje on na ogromne rezerwy produkcyjne tkwiące w prawidłowym i pełnym wykorzystaniu urządzeń i instalacji technicznych. „W ubiegłym roku — pisze tow. S. Jakimienko — nasz oddział dał krajowi, stali o 15 proc. więcej, niż w roku 1950. Za 8 miesięcy br. tempo wzrostu produkcji stali nie jest w naszym oddziale niższe niż było w roku ubiegłym. Wyniki te osiągnęliśmy bez uruchomienia nowych pieców martenowskich".

Niemniej jednak nie zostały jeszcze w jego oddziale wyczerpane wszystkie wewnętrzne rezerwy, wśród których wielkie znaczenie ma racjonalne wykorzystanie czasu pracy. Wytop stali w jego piecu martenowskim nie trwa dłużej niż 8 godzin 50 minut i jest niższy o całą godzinę od średniego czasu trwania wytopu w oddziale. W ten sposób daje on w ciągu trzech dni o jeden wytop więcej niż pozostałe piece. W ciągu roku kraj otrzymuje z jednego pieca ok. 120 dodatkowych wytopów. Jeśli wszystkie piece pracowałyby z tą samą wydajnością to jeden oddział pieców martenowskich, w którym pracuje tow. S. Jakimienko, dawałby krajowi rocznie o setki tysięcy ton stali więcej.

Artykuł prof. **A. Alijewa** z Baku pt. „Ważna rezerwa w przemyśle naftowym" zawiera interesujący materiał o wtórnym wykorzystaniu szybów naftowych. Autor artykułu proponuje zastosowanie nowej metody zewnętrznego oddziaływania na pokłady ropy przez wpompowywanie wody do szybów. Pozwoli to wykorzystać do dna zapasy ropy w starych i nowych szybach.

Sprawę wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych i przyśpieszenia postępu technicznego w sensie udoskonalenia i zracjonalizowania procesów technologicznych w czynnych zakładach hutniczych, omawiają również dyrektorzy i główni inżynierowie dwóch wielkich zakładów hutniczych im. Pietrowskiego i Dzierżyńskiego t. t. **J. Korobow, N. Fomienko, S. Filipow i G. Oreszkin.** Oto co piszą oni: „W ciągu ostatniego dziesięciolecia wyrosły i okrzepły kadry produkcyjne i naukowe radzieckiego hutnictwa, które nagromadziły wielkie doświadczenia w pracy. Uzbrojone w pierwszorzędną technikę i dążąc do pełnego jej wykorzystania, składają one wiele cennych wniosków, projektów i rozwiązań nowatorskich, których realizacja pozwoli jeszcze bardziej pchnąć naprzód nasz przemysł hutniczy i znacznie podnieść techniczno-ekonomiczne wskaźniki jego pracy."

Autorzy tego artykułu wskazują na zagadnienia techniczne, które należałoby rozwiązać. Omawiając różne projekty dotyczące technicznych usprawnień, krytykują Ministerstwo Czarnej Metalurgii, które nie zawsze wykazuje dostateczne zainteresowanie dla planowej realizacji twórczej inicjatywy hutników i naukowców. Powołując się na wytyczne XIX Zjazdu w sprawie nowego planu 5-letniego, które głoszą: **„Zapewnić w nowym planie 5-letnim dalszą poprawę wykorzystania czynnej mocy przedsiębiorstw hutniczych. Wzmóc pracę w zakresie intensyfikacji procesów metalurgicznych, automatyzacji i mechanizacji agregatów hutniczych oraz pracochłonnych robót w przedsiębiorstwach hutnictwa żelaza"**, autorzy artykułu proponują uzupełnić tę dyrektywę następującym zakończeniem: „W tym celu należy w sposób planowy zrealizować niezbędne naukowo-badawcze i eksperymentalne prace dla osiągnięcia szybszego postępu technicznego w przemyśle hutniczym".

Uczestnicy dyskusji w „Prawdzie", poświęcają wiele miejsca żądaniom pod adresem placówek naukowych.

Ogromny rozmach budownictwa w ZSRR, niewidziana dotąd w świecie skala tego budownictwa — wymagają szybkiego rozwiązania wielu nowo zrodzonych problemów naukowo - technicznych. Radziecka nauka — przodująca nauka świata — ma wszelkie możliwości, by sprostać temu zadaniu. Dlatego też dyskutanci śmiało formułują swoje postulaty pod adresem radzieckich naukowców i instytutów badawczych.

Zadania stojące przed nauką radziecką omawiają również wybitni naukowcy, przedstawiciele różnych dziedzin wiedzy.

Sprawę wiercenia nowych głębokich szybów zwłaszcza dla węgla koksującego porusza tow, **K. Poczenkow.** Wskazuje on, że zagadnienie to wymaga rozstrzygnięcia szeregu problemów technicznych dotyczących wentylacji głębokich kopalń i udoskonalenia metod klimatyzacji w tych kopalniach w celu zapewnienia normalnej temperatury oraz jak najlepszych warunków zdrowotnych dla górników. Do rozwiązania tych zadań wzywa tow. Poczenkow instytuty naukowo-badawcze przemysłu węglowego i Akademię Nauk ZSRR. Podkreślając wielkie sukcesy w dziedzinie mechanizacji wydobycia, autor wskazuje na konieczność skonstruowania nowych rodzajów maszyn dla pełnej mechanizacji nie zmechanizowanych dotychczas robót w kopalniach. Dotyczy to również potrzeby skonstruowania nowego typu kombajnu węglowego.

Tow. **I. Griszin** — sekretarz Stalingradzkiego Komitetu Obwodowego WKP(b) omawia w swym artykule problemy związane z rozwojem ekonomiki na ogromnych połaciach kraju, które przylegają do wielkich budowli komunizmu.

„Zagadnienia związane z prawidłowym rozwojem i rozmieszczeniem sił produkcyjnych w rejonach południowo - wschodnich i realizacja na tych terenach budowli komunizmu — pisze tow. Griszin — nie mogą być rozwiązane bez pomocy Akademii Nauk ZSRR i licznych instytutów naukowo - badawczych naszego kraju. Działalność tych organizacji w zakresie badania ekonomiki nosi niestety nieskoordynowany charakter. Jest ona wykonywana przeważnie w trybie społecznej pomocy tej lub owej grupy uczonych, względnie instytutów naukowych. Trzeba moim zdaniem bezwzględnie usprawnić pracę instytucji naukowo-badawczych dla okazania pomocy wielkim budowlom komunizmu i zbadania problemów związanych z rozwojem ekonomiki w rejonach tych budowli".

Autor artykułu proponuje, by wytyczne XIX Zjazdu Partii konkretniej sprecyzowały zadania właściwych instancji i instytucji odnośnie poszczególnych rejonów. Dalej autor wskazuje na potrzebę odpowiedniego rozmieszczenia sił wytwórczych w strefie wielkich budowli komunizmu.

Sprawę gospodarczego opanowania osuszonych obszarów Białorusi porusza prof. **M. Macepuro** z Mińska. Stwierdza on, że dla ludności Białorusi dyrektywy XIX Zjazdu Partii są historycznym dokumentem o niezwykle doniosłym znaczeniu. Nowy plan pięcioletni przewiduje rozstrzygnięcie jednego z najważniejszych problemów gospodarczych republiki — dalsze osuszenie błot białoruskich (przede wszystkim w rejonach niziny poleskiej), które stanowią jedną czwartą terytorium Białorusi. W związku z tym autor wypowiedzi proponuje uzupełnienie wytycznych XIX Zjazdu w kierunku rozszerzenia zasięgu prac instytucji naukowych powołanych do okazania pomocy kołchozom w dziele osuszenia błot, i gospodarczego wykorzystania uzyskanych w ten sposób nowych terenów.

W artykule „O niektórych zagadnieniach elektryfikacji" tow. **G. Pietrow**, prof. Moskiewskiego Instytutu Energetycznego im. W. Mołotowa omawia zadania naukowców w realizacji nowego planu 5-letniego. Autor wykazuje, że ogromny program budownictwa energetycznego może być wykonany jedynie przez zastosowanie pełnej mechanizacji robót budowlanych. Trzeba zbudować nowe, nieznane dotychczas w technice światowej maszyny i urządzenia, które mogłyby sprostać wielkim wymaganiom, jakie stawiają budowle komunizmu. Do tych jedynych w swoim rodzaju maszyn trzeba zaliczyć hydrogeneratory i turbiny wodne dla elektrowni wołżańskich o mocy przekraczającej 100 tysięcy kilowatów, transformatory trójuzwojeniowe o mocy 370 tysięcy kVA, wyłączniki dla napięcia 400 kV o mocy wyłączalnej 10 milionów kilowoltamper, turbiny parowe, prądnice turbinowe o mocy 150 tysięcy kW, przy trzech tysiącach obrotów na minutę i tym podobne urządzenia. Prof. Pietrow proponuje, by wytyczne 7jazdu wymieniały konkretnie te o wyjątkowej mocy urządzenia energetyczne, które będą produkowane przez przemysł radziecki.

„Są jeszcze — pisze prof. Pietrow — nierozstrzygnięte problemy techniczne. Proponuję uzupełnić punkt szósty pierwszego rozdziału wytycznych nowej 5-latki, wskazaniem o konieczności wzmożenia pracy naukowo-badawczej w dziedzinie energetyki, przede wszystkim w rozwiązaniu tak skomplikowanych zagadnień, jak przekazywanie energii elektrycznej na duże odległości, wynalezienie racjonalnych metod ciepłofikacji a także sposobów kombinowanej produkcji energii elektrycznej i cieplnej przez elektrownie wodne oraz wiele innych".

Sprawę postępu technicznego omawiają również w swym artykule inżynierowie poligraficy tow. tow. **N. Miszustin, N. Siniakow, W. Lapatuchin** i **W. Kołczanow.** Wskazują oni, że już dojrzała sprawa utworzenia wielkiego naukowo - technicznego ośrodka poligraficznego

(Dokończenie na str. 5)

KANDYDACI LUDU

Edward Januchowski

Chciałbym zacząć od tego faktu: gdy skończyło się zebranie, na którym załoga ZiSPO wysunęła kandydatów do sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — do tow. Januchowskiego, naszego kandydata, podeszło kilku jego kolegów od warsztatu: Staszewski, Nowacki, Lembas, Stachowiak, Nowaczyk i inni. Serdecznie mu gratulowali, a tow. Januchowski był tak wzruszony, że ani słowa nie mógł wymówić.

— To dla nas uroczysty moment — mówił Staszewski, kierownik działu, w którym Januchowski pracuje — u nas, na naszych oczach, przy naszym warsztacie wyrósł poseł na Sejm. Trudno się nie cieszyć...

*

Januchowskiego życiorys opowiadam jego własnymi słowami.

Ojciec — wyrobnik, ciężką harówką „dorobił się" 3-hektarowego gospodarstwa w pow. Wągrówiec. A, że miał 9-cioro dzieci, w domu była czarna nędza. Januchowski od 7-mego roku życia służył u kułaka.

— Potem — opowiadał mi — od świtu do nocy zdobywałem fach u kowala, a w nocy sprzątałem mu mieszkanie. Rok za darmo u niego pracowałem. Odrabiałem za naukę.

Długie lata tułał się tow. Januchowski jako robotnik sezonowy, najmując się do pracy gdzie się dało, za marne grosze.

Gdy powstała wyzwolona Polska i gdy Januchowski przyszedł do tych wielkich zakładów, miał już 36 lat. Ale dopiero wtedy rozpoczął intensywne, świadome, twórcze życie.

W 1947 roku wstąpił do PPR. Od tego też momentu zmienił się nie do poznania. Cierpliwości po prostu nie miał na to, żeby coś „starego" przeszkadzało mu w pracy, hamowało produkcję. Złożył 4 wnioski racjonalizatorskie, podwyższył wykonanie norm, ośmiokrotnie zdobył tytuł przodownika pracy. W październiku 1951 roku odznaczono go Państwową Odznaką Przodownika Pracy. 2 lutego bież. roku wykonał swój plan 6-letni. Do końca 1955 roku zobowiązał się wykonać 2-gi plan sześcioletni.

Tow. Januchowski pracuje czynnie w partii i w związku zawodowym. Jest mężem zaufania, potem pracuje jako grupowy partyjny, członek egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, następnie sekretarz organizacji oddziałowej. Na stanowiskach tych zyskał szacunek i zaufanie ludzi.

Szczególnie lubią go młodzi, bo tow. Januchowski nigdy nie szczędził im czasu — uczył ich i opiekował się nimi troskliwie. Tacy jak Ławniczak oraz Rymaniak, którzy też już wykonali zadania, przypadające na nich w planie 6-letnim, wiele się od niego nauczyli i w dużym stopniu jemu zawdzięczają swój sukces. Załoga ZiSPO jest dumna z takiego kandydata.

Rozmawiałem z tow. Januchowskim o jego życiu w jego mieszkaniu, w nowych blokach na Dębcu, które wybudowane zostały na miejscu dawnych błot i łąk.

Matela Tadeusz
korespondent fabryczny ZiSPO W-4

Edward Turowski

— Nasz nauczyciel wrócił do nas zaraz po wojnie. Nie zapomniał rodzinnego Tomaszkowa — mówi z uśmiechem przodująca uczennica VI klasy szkoły podstawowej w Tomaszkowie w gm. Gietrzwałd, pow. Olsztyn, 12-letnia Gerda Lorkowska — i zaraz zorganizował szkołę, żebyśmy się mogli uczyć po polsku...

Nieraz już „nasz nauczyciel" — Edward Turowski zakładał szkoły, w których dzieci mogły się uczyć po polsku. Ten Warmiak, który przez lata walczył o polskość swych rodzinnych stron i który przez lata całe prześladowany był przez hakatystów niemieckich, zakładał szkoły polskie na Warmii, wyrywał Niemcom dzieci warmińskie, bił się niestrudzenie o każdą polską duszę.

Walki o polskość Turowski nigdy nie poniechał. Nie poniechał jej, chociaż hitlerowcy nie szczędzili mu najgorszych szykan, chociaż w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu pastwiono się nad nim bezlitośnie. Nie poniechał też tej walki dla słodkich obietnic agentów Andersa, którzy usiłowali go skłonić bezpośrednio po wojnie do pozostania na obczyźnie, gdy przebywał w jednym z obozów polskich w Norwegii.

Turowski wrócił do Tomaszkowa właśnie po to, by jak powiedziała Gerda Lorkowska — dzieci tej wioski „mogły się uczyć po polsku", mogły być szybciej przywrócone Polsce.

I dziś, po kilku latach wytężonej społecznej pracy, „nasz nauczyciel" z Tomaszkowa, syn tamtejszego cieśli, aktywista Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, ZSCh i ZNP, kandyduje na posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kandyduje jako przedstawiciel tysięcy Warmiaków, tak jak on wiernych synów Ojczyzny.

(wg)

Pod ostrym kątem

Nagospodarzyli się

— A może z tymi czereśniami, panie Sasin, nie tego?

— Co nie tego?

— No, żeby może nie sprzedawać ich tak na grandę? Bądź co bądź dobro społeczne, że tak powiem, a pieniążki do własnej kieszeni — to jakoś trudno będzie potem wykalkulować, z księgowości wybrnąć.

— Wybrniemy, panie Dołowicz, wybrniemy. Spisze się potem na poczet... jak go tam? Może rozrachunku gospodarczego, a może w innej rubryce.

— No to dobra. Spiszemy — zgodził się Dołowicz.

Któż są ci dwaj dyskutanci, prowadzący skądinąd dość frapujący dialog? Zaraz wyjaśnimy. W powiecie brzezińskim (woj. łódzkie) jest miejscowość Będków, a w tym Będkowie Gminna Spółdzielnia. Do wyżej wspomnianej GS należą dwie resztówki o łącznym obszarze 51 ha, których to resztówek kierownikiem jest ob. Dołowicz, a jego „prawą ręką" ob. Sasin. No i gospodarują, posługując się nikomu bliżej nieznaną metodą spisywania.

Pozwolimy zaprezentować kilka próbek — jak wygląda ta metoda w wykonaniu Dołowicza (4,5-ha własne gospodarstwo plus jeden tysiąc złotych miesięcznie pensji) i Sasina (zupełnie przyzwoity własny inwentarz żywy, na spółdzielczych dobrach odkarmiony).

Były np. w resztówce ziemniaki. Rosły, rosły, ule uszły jakoś zupełnie uwadze sławetnych dwóch „gospodarzy", którzy dopiero przy pierwszych przymrozkach zdążyli zauważyć, że ziemniaki nie wykopane. Zaorali więc je jakby nigdy nic, przy pomocy zaś metody spisywania nie wykazali zupełnie ziemniaków przy inwentaryzacji na 31 grudnia ub. roku. Były, ale znikły. Jak kamfora.

Potem trzeba było spisać coś nie coś z zasianego owsa, Sasin bowiem przyszedł do przekonania, że nigdzie indziej nie odpasie się jego krowa tak dobrze jak właśnie na owsie resztówki. I rzeczywiście odpasł swą „Krasulę" zupełnie przyzwoicie, tak przyzwoicie, że nawet premię za dobrą hodowlę otrzymał, chociaż przysługiwały one wyłącznie rolnikom. Ale to już widać odpasiona „Krasula" tak przydzielających premię zasugerowała.

Spisano i część spółdzielczych czereśni, bo Sasin sprzedał je handlarzom, najspokojniej kładąc pieniądze do własnej kieszeni.

Metoda spisywania przyniosła wcale pokaźne wyniki, a jakże. Przeszło 32 tysiące złotych rocznego deficytu resztówki. Słowem — nagospodarzyli!

To, że sławetnych „gospodarzy" należy jak najprędzej „spisać" z resztówki, nie ulega żadnej wątpliwości.

Ciekawi tylko jesteśmy — dlaczego tak długo mogli się rządzić jak szare gęsi? Co robił Zarząd GS i PZGS? A jeśli nic nie robił — to warto się tym też zainteresować, co niniejszym odpowiednim władzom polecamy.

(RYS)

Chińska delegacja kulturalna na Dolnym Śląsku

(f) W czasie dwudniowego pobytu na Dolnym Śląsku, delegacja działaczy kulturalno - oświatowych Chińskiej Republiki Ludowej z wiceministrem Oświaty Wei Cziue na czele, gościła u robotników Pafawagu i była serdecznie przyjmowana przez uczniów Technikum Mechanicznego.

Delegacja zwiedziła także zakłady naukowe Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Pobyt gości chińskich w Technikum przekształcił się w manifestację przyjaźni narodów polskiego i chińskiego. (PAP).

W październiku szczepienia ochronne przeciwko ospie, błonicy i krztuścowi

(f) Z dniem 1 października br. podobnie jak w latach ubiegłych rozpocznie się akcja szczepień ochronnych przeciwko ospie, błonicy i krztuścowi.

Akcja profilaktyczna przeciwko tym chorobom przeprowadzana będzie w miastach i we wsiach we wszystkich poradniach dziecięcych przez specjalnie w tym celu przeszkolony personel — lekarzy i pielęgniarki.

Szczepieniom ochronnym przeciwko błonicy podlegać będą w br. wszystkie dzieci urodzone w latach 1945 — 1951.

W październiku przeprowadzone zostaną także pierwsze szczepienia przeciwko ospie dla dzieci urodzonych w 1951 i 1952 r. oraz powtórne dla dzieci urodzonych w 1945 r. (PAP)

Ogólnopolska Narada Działaczy Kultury i Sztuki obradować będzie w Szczecinie

(f) Z okazji sesji wyjazdowej Rady Artystycznej odbędzie się w Szczecinie w dniach 4—5 października br. Ogólnopolska Narada Działaczy Kultury i Sztuki.

Celem narady jest opracowanie wytycznych dla ożywienia pracy kulturalnej w terenie, ze szczególnym uwzględnieniem odcinka wsi oraz Ziem Odzyskanych, omówienie zagadnienia planowego rozmieszczenia kadr pracowników kultury oraz aktualnych zadań pracy kulturalno - oświatowej.

W naradzie przewidziany jest szeroki udział pisarzy, artystów oraz terenowego aktywu pracowników kulturalno - oświatowych z całego kraju.

Program narady przewiduje m. in. referaty: wicemin. Kultury i Sztuki — Wł. Sokorskiego na temat „Praca kulturalna w terenie — to cementowanie Frontu Narodowego" oraz prof. dr J. Kotta „Geografia kadr kulturalnych w Polsce Ludowej". (PAP).

Powołanie Muzealnej Służby Społeczno-oświatowej

(f) Na mocy zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki w muzeach podległych Ministerstwu została wprowadzona z dniem 1 września br. muzealna służba społeczno - oświatowa, której zadaniem jest dalsze rozwijanie działalności muzeów jako ośrodków upowszechnienia wiedzy i sztuki. (PAP).

Bądźmy czujni — wróg nie śpi

Jan Torończyk

Tego dnia gazety na Śląsku donosiły: realizując zobowiązania na cześć wyborów, kombajnista Oskar Fojt urobił 45 ton węgla w ciągu dniówki. Stalownicy huty im. 1 Maja w ciągu 7 dni dali 150 ton produkcji ponad plan.

Tego dnia ZMP-owiec Czesław Ruszer z kopalni „Zabrze-Wschód" wykonał 335 procent normy.

Tego właśnie dnia wykonali swoje roczne plany górnicy: Jan Wiśniewski, Herman Goj, Alfred Pisula z kopalni „Szombierki".

Robotniczy Śląsk ciężkim, ofiarnym trudem podpisywał się pod Programem Frontu Narodowego.

*

Tego samego dnia oficer śledczy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach prowadził przesłuchanie. Zeznawał Antoni Kiersnowski, były szef stalowni huty „Florian".

Stalownia zawalała plan już od początku 1951 roku. Początkowo nieśmiałe, później coraz liczniejsze głosy załogi wskazywały, że to właśnie Kiersnowski jest przyczyną całego zła. Ale głosy te zbywano niczym. Kiersnowski cieszył się przecież opinią doskonałego inżyniera — fachowca. I to widocznie przytępiało czujność organizacji partyjnej stalowni.

Kiersnowski wydał niedopuszczalne polecenie, aby całkowicie odsunąć zasuwy w kominach. Rezultaty były takie, jakich się spodziewał. Nieprawidłowy, zbyt długi płomień w piecach, „flamowanie" kominów, a co za tym idzie, nadmierne zużycie węgla, przepalanie sklepień, awarie i spadek produkcji. Ale on był „w porządku". Karał robotników właśnie za zbyt długi płomień w piecach.

Zepsute były urządzenia do regulacji dopływu powietrza do pieców, Kiersnowski wiedział o tym. Ale nie myślał ich remontować. Winę zrzucał znów na robotników.

To była jego stała metoda. Kierownikom zmiany polecał aby mu natychmiast meldowali, jeśli tylko temperatura w komorach przekroczy 1300 stopni. Jednocześnie codziennie sam podpisywał sprawozdania kontroli technicznej, które niejednokrotnie mówiły: „temperatura w komorach dochodzi do 1800 stopni".

Rezultaty jego przeszło rocznej gospodarki...

Średnia wydajność pieców martenowskich wynosiła tylko około 84 procent wydajności z lat 1938/1939. Zużycie węgla na jedną tonę stali wzrosło w porównaniu z latami 1947/1948 o ok. 20 proc., zużycie cegły szamotowej o ok. 100 proc. Wzrosła ogromnie ilość awarii. Straty powstałe w wyniku tych awarii w r. 1951 były o 218 proc. większe niż w 1950 r. W ciągu czterech pierwszych miesięcy 1952 r. — równe były one stratom całego 1951 roku.

Ale to jeszcze nic nie mówi. Mógłby ktoś pomyśleć — nie umiał po prostu pracować. Umiał i to dobrze. Tylko nie dla Polski Ludowej, ale przeciw niej.

Umiał wtedy, kiedy wysługując się przed wojną kapitalistom francuskim, wyciskał pot z polskich robotników jako szef stalowni huty „Bankowa".

I wtedy, kiedy wysługując się sanacji mianowany został na okupowanym Zaolziu komendantem wojskowym huty „Trzyniec".

Umiał wtedy także gdy ewakuowany w chwili wybuchu wojny na polecenie Departamentu Uzbrojenia Ministerstwa Spraw Wojskowych i Związku Hut Żelaznych uruchamiał z kolei, znów dla kapitalistów francuskich nieczynną stalownię huty „Trignac" we Francji.

Z kolei pracował w fabryce Forda pod Londynem.

W 1946 roku wrócił do kraju. Właścicielowi kamienicy, pochodzącemu z obszarniczej rodziny nie podobały się porządki, jakie w tym kraju zastał. Pracując w polskich, teraz naprawdę polskich hutach, służył nadal starym panom. To w ich i swoim własnym klasowym interesie uprawiał sabotaż. Aby tylko zahamować rozwój kraju. Aby znów wróciły „dobre czasy", kiedy to Polską rządził międzynarodowy kapitał.

Ofiarnie, oddając ojczyźnie wszystkie swe siły, pracuje olbrzymia większość starej inteligencji technicznej. Dzielnie pracują młodzi inżynierowie i technicy, którzy ukończyli uczelnie już w Polsce Ludowej. Głośne są na całym Śląsku nazwiska: szefa stalowni huty „Bobrek" Józefa Mitręgi, głównego mechanika huty „Pokój" inżyniera Stanisława Detko, inż. Mariana Gorgonia, szefa stalowni huty „Kościuszko" młodego bezpartyjnego inżyniera Władysława Chrzanowskiego, szefa stalowni huty im. Dzierżyńskiego. Inteligencję techniczną porwał patos budowania Polski „żelaza i stali". Kiersnowski stanowi odrażający wyjątek. Ale nie wolno zapominać, że takie wyjątki istnieją. Że wróg stara się ugodzić w najczulsze odcinki naszej pracy.

Stalownia huty „Florian" najgorsze ma już za sobą. Pełne wykonanie planu będzie kosztowało jeszcze wiele trudu. Ale zwycięstwo przyjdzie na pewno. Można to śmiało stwierdzić na podstawie ostatnich wyników pracy stalowni. Świadczy o tym zapał załogi. Pierwszym wytapiaczom: Jakubowi Krukowi i Alojzemu Mańce jakby przybyło nowych sił. Nastrój panujący obecnie w stalowni huty „Florian" określili robotnicy krótko: „pękł wrzód, który zatruwał organizm oddziału".

*

Kopalnia im. Stalina ma wielu przodowników pracy. Dumą jej są tacy ludzie, jak rębacze: Bolesław Grzybowski, Józef Szulc, Leon Wiewióra, Paweł Bugajski, chodnikowiec Władysław Marzec, przodujący elektryk Mieczysław Gawlikowski i dziesiątki, setki innych. Ludzie, którzy gorąco kochają swoją kopalnię, którzy w pracę wkładają całe serce.

Leon Wiewióra pracuje w kopalni od 30 lat. Jeden z pierwszych podjął zobowiązanie na cześć wyborów.

— Razem z Szulcem (pracują na jednej ścianie w oddziale III) damy 80 ton węgla ponad plan. Damy na pewno. Żeby nam tylko ten oddział II tak nie „zawalał" roboty, to cała kopalnia przekroczyłaby plan.

Tak, właśnie oddział II. Oddział, który ma smutną sławę — tu bowiem notowano najwięcej awarii. Tu do niedawna działała WRN-owska szajka sabotażystów. Dobrana trójka: WRN-owcy Marian Saternus i Zdzisław Koba oraz złodziejaszek i szpicel gestapo Witold Supernak, siedzi obecnie pod kluczem.

Ich nauczyciel i ideolog, stary renegat Zaremba modli się dziś w Paryżu o „katastrofę wojenną", która umożliwiłaby znów darmozjadom dorwanie się do żłobu, jak za dawnych „dobrych" sanacyjnych czasów. Oni w kraju przetłumaczyli ten „program" na język praktyczny, na język sabotażu i dywersji.

Koba, w czasie okupacji członek WRN-owskiej grupy, pozostał po wyzwoleniu na tych samych pozycjach, uprawiając działalność przeciw Polsce Ludowej. W kopalni był dozorcą zmianowym elektryków. Po kumotersku przydzielał Supernakowi lżejszą pracę. Patrzył przez palce, kiedy ten przychodził do pracy pijany i spał gdzieś w kącie. Podobnie postępował przy innych przekroczeniach. Rozpijał ludzi w czasie libacji, urządzanych w swoim mieszkaniu. Z reguły nie kontrolował wykonanej pracy. Dniówki zapisywał ludziom na słowo. „Róbcie tak, aby szło" — pouczał swoich podwładnych, kiedy zwracali się do niego, że na przykład źle podłączony silnik grozi awarią.

„Dobry" był zresztą nie tylko dla innych. Kiedyś Koba wraz z Supernakiem miał założyć w oddziale II sygnalizację bezpieczeństwa. Chodziło o bezpieczeństwo kolegów, ale cóż to mogło Kobę obchodzić. W ciągu dwóch tygodni zamiast 10 linek sygnalizacyjnych założyli trzy. Przez cały czas nic nie robili, spali po kątach. Koba dowodził: „Mamy czas, zdążymy, nie dziś, to jutro zrobimy".

Ale nie tylko taką formę sabotażu uprawiał Koba. Zeznania świadków rzucają coraz więcej światła na tajemnicę „przypadkowych" awarii w oddziale II.

Były sztygar, Marian Saternus, to WRN-owiec „ideowy". Do grupy WRN-owskiej wstąpił pod koniec 1944 roku i jak mówi o sobie „walczyć z okupantem nie zdążył" „Program organizacji znałem — stwierdza — gdyż powiedziano mi, że po wyzwoleniu mamy zajmować w Sosnowcu wszystkie stanowiska".

Metody postępowania miał takie same, jak jego kamrat Koba, „wroniarskie". W sierpniu 1952 roku pod nadzorem Saternusa przeciągano kabel do podstacji w oddziale II. Kabel należało ciągnąć ręcznie. Saternus „ułatwił" sobie pracę: zabrał od transportu węgla elektrowóz i w rezultacie kabel został zerwany na złączach. Naprawa powinna była trwać 2 godziny. Saternus położył się spać w elektrowozie. Przez całą zmianę kilku ludzi z Kobą i z Supernakiem na czele nic nie robiło. Kabla nie podłączono.

Różnymi sposobami starał się Saternus zamaskować awarie. Elektrykom zabronił o nich mówić, aby przypadkiem nie dowiedział się Referat Ochrony lub Urząd Górniczy. Mawiał zwykle przy tym: „To są nasze sprawy, niech to między nami zostanie".

Do tej dwójki Supernak pasował w sam raz. W czasie okupacji wywieziony na roboty do Niemiec, okradał kolegów i jednocześnie donosił na nich do gestapo. Pijaczyna, w roku 1951 odsiadywał karę 5 miesięcy więzienia za chuligaństwo. Dostał się do drużyny ratowniczej przy kopalni. W czasie ostrego pogotowia pił wódkę, rozpijał kolegów. O jego „moralności" świadczą rozmowy z kolegami: „Przydałby się jakiś ogień na dole, można by zarobić".

Sabotażystów dosięgła ręka władzy ludowej. Saternus, Koba, Supernak odpowiedzą za swoją dywersyjną robotę przed sądem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

*

Sabotaż i dywersja w naszych zakładach przemysłowych, w transporcie — tej formy walki chwytają się niedobitki rozgromionych wrogich klas. Inspirowani przez imperialistyczne wywiady, przez szczekaczki „Głosów Ameryki" i innych pomniejszych głosików, czerpiąc obficie z owych 100 milionów dolarów, różne wyrzutki społeczeństwa myślą, że w ten sposób uda im się zahamować nasz rozwój. Że odwrócą wstecz kartę historii. Do sabotażu i zbrodni nawołują zdrajcy narodu w rodzaju Zarembów, Mikołajczyków i innych wodzirejów klik emigracyjnych. Taka już tylko pozostała im forma walki przedwyborczej, zza węgla.

I choć podłe i nikczemne wysiłki wrogów nie są w stanie zakłócić naszych planów budownictwa, nie wolno ich lekceważyć; przy braku czujności mogą na poszczególnych odcinkach narazić nas na straty.

Są jeszcze dyrektorzy zakładów przemysłowych, są takie organizacje partyjne, są robotnicy, którzy każdą awarię, nawet poważniejszą uważają za przypadek, którzy do sprawy awarii podchodzą w sposób lekkomyślny. Nie za każdą awarią musi stać wróg, ale za niejedną stać może — o tym nie wolno nigdy zapominać. Najmniejsza lekkomyślność i beztroska w tym względzie, brak czujności — to woda na młyn wroga. Sprzyja jego zbrodniczej robocie zła organizacja pracy w zakładzie, brak kontroli ze strony kierownictwa, pobłażliwość w stosunku do sprawców awarii.

Jesteśmy w toku akcji przedwyborczej. Wróg jest izolowany od narodu, pozostała mu tylko dywersja i sabotaż. Musimy więc wzmóc czujność. Zmobilizować załogi i kierownictwo zakładów przemysłowych do zdecydowanej walki z awariami. Na lekkomyślność i pobłażliwość nie ma tu miejsca.

Materiały do XIX Zjazdu Partii na łamach dziennika „Prawda"

(Dokończenie ze str. 4)

dla prowadzenia badań w dziedzinie rozwoju poligrafii.

Architekci **K. Iwanow, P. Siemionow** i **W. Cyngalenok** w artykule poświęconym zagadnieniu budownictwa miast wskazują na niebywałe w dziejach tempo odbudowy, budowy i rekonstrukcji licznych miast Związku Radzieckiego. Autorzy proponują umieszczenie w wytycznych XIX Zjazdu następującego punktu:

„W celu wzmocnienia organizacji budowlanych, skrócenia terminów, obniżenia kosztów własnych i podniesienia jakości robót budowlanych przeprowadzić scalenie organizacji budowlanych na bazie istniejącej wielkiej ilości małych organizacji budowlanych w miastach".

Wytyczne nowego planu 5-letniego zostały przyjęte przez społeczeństwo radzieckie jako bojowe zadanie budownictwa komunizmu, jako zadanie, które wykonane zostanie przez ludzi radzieckich, walczących pod sztandarem wielkiej i niezwyciężonej partii Lenina-Stalina.

Ogrom i rozmach tego planu napełniają dumą obywateli radzieckich, którzy wykazują przed całym światem, niespożyte siły ZSRR, wyższość socjalizmu nad gnijącym światem nędzy, wyzysku i grabieżczych wojen.

Nowy plan 5-letni otwiera nowe wspaniałe perspektywy pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego, budownictwa które znajduje gorące uznanie wśród setek milionów ludzi na całym świecie.

II.

Bardzo żywy przebieg ma prowadzona na łamach „Prawdy" dyskusja nad projektem zmienionego Statutu partii. Wszyscy jej uczestnicy wyrażają jednogłośnie swe uznanie dla projektu.

Wiele miejsca zajmują w dyskusji pierwsze trzy paragrafy: o nazwie partii, członkostwie i obowiązkach komunistów. Liczni dyskutanci powołują się w swych wypowiedziach na dzieła klasyków marksizmu, Lenina i Stalina, na doświadczenie pracy partyjnej.

Pierwszy paragraf projektu Statutu głosi: **„Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest dobrowolnym, bojowym związkiem ludzi jednej myśli — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji".**

Tow. **A. Popow**, członek WKP(b) z Moskwy pisze, że zmieniony Statut zostanie przyjęty z uznaniem przez szerokie rzesze komunistów, gdyż odpowiada on obecnym warunkom życia i pracy partii oraz zadaniom politycznym stojącym na porządku dziennym. Tow. Popow proponuje uzupełnić pierwszy paragraf stwierdzeniem, że partia zorganizowana jest z „najlepszych, przodujących ludzi klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji". Ponadto uważa on, że należy uzupełnić ten paragraf stwierdzeniem, że partia kieruje się w swej działalności teorią marksizmu-leninizmu.

Pierwszy paragraf Statutu omawia również tow. **A. Pszeniczkin**, członek WKP(b) z Moskwy, który uważa, że nazwa partii: „Komunistyczna Partia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich" jest bardziej odpowiednia niż proponowana w Statucie nazwa „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego".

Tow. Pszeniczkin podkreślając, że projekt Statutu odzwierciedla zmiany, jakie zaszły w życiu partii od XVIII Zjazdu, uznaje za słuszne usunięcie w nazwie partii słowa „bolszewików", gdyż słowo „bolszewik" i „komunista" wyrażają obecnie jedną i tę samą treść.

Innego zdania jest tow. **N. Szulegin**, członek WKP(b) z obwodu moskiewskiego, który uważa, że trzeba zostawić słowo „bolszewików" w nazwie partii.

Tow. **I. Własow**, członek WKP(b) z Leningradu zwraca uwagę, że projekt nowego Statutu odpowiada obecnym warunkom rozwoju partii, dla której głównym zadaniem jest zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Równocześnie stwierdza on, że państwo radzieckie przechodzi przez różne fazy i okresy rozwoju, które zmieniają jego funkcje i formy organizacji organów kierowniczych, ale klasowy charakter państwa radzieckiego pozostaje bez zmian, jak długo istnieją klasy i różnice klasowe.

W związku z tym autor artykułu proponuje uzupełnić pierwszy paragraf Statutu stwierdzeniem, że partia jest „przodującym, zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej ZSRR, wyższą formą jego klasowej organizacji". Jest on również za tym, by w paragrafie tym powiedziane zostało, iż partia obejmuje „przodujących ludzi klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji".

Za nazwą „Komunistyczna Partia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich" wypowiada się również tow. **D. Lebiediew** — sekretarz Dzierżyńskiego Rejonowego Komitetu WKP(b) w Moskwie.

Z propozycjami H. Pszeniczkina i Lebiediewa polemizuje tow. **M. Kutichin** z Rostowa nad Donem, który uważa, że nazwa „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego" jest najbardziej dokładna, krótka i najlepiej wyrażająca charakter partii i nazwę państwa.

„Słowa „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego" — pisze tow. M. Kutichin — w sposób wyczerpujący i poglądowy odzwierciedlają monolitowy charakter partii, jej jedność, nierozerwalność węzłów łączących wszystkich komunistów naszego wielonarodowego państwa. Dlatego uważam, że słuszna jest nazwa partii zaproponowana w projekcie zmienionego Statutu".

Wiele miejsca w dyskusji zajmuje również drugi paragraf Statutu traktujący o przynależności do partii.

Tow. **T. Masztalenko**, robotnik zakładów im. „Rewolucji Październikowej", członek WKP(b) z Woroszyłowgradu, omawia drugi paragraf projektu, który głosi, że **„członkiem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego może być każdy pracujący, nie wyzyskujący cudzej pracy obywatel Związku Radzieckiego..."**

Uważa on, że sformułowanie tego rodzaju może sprawić wrażenie, iż w Związku Radzieckim znajdują się jeszcze ludzie wyzyskujący cudzą pracę. Uważa, że sformułowanie to należałoby zastąpić innym, gdyż w ZSRR nie istnieje już dawno wyzysk człowieka przez człowieka, co zostało usankcjonowane w Konstytucji Stalinowskiej. Dlatego proponuje on zastąpienie omawianego sformułowania stwierdzeniem, że do partii może należeć każdy obywatel ZSRR zajmujący się społecznie pożyteczną pracą w budownictwie społeczeństwa komunistycznego, uznający program i Statut partii.

Przeciwko wnioskowi tow. Masztalenko występują tow. tow. **I. Winogradow i W. Teslenko** — słuchacze Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC WKP(b). Twierdzą oni, że obawy tow. Masztalenko są pozbawione podstaw, gdyż w pierwszym paragrafie Statutu jest mowa o likwidacji w ZSRR wyzysku człowieka przez człowieka.

Tow. Lebiediew pisze, że projekt Statutu spotkał się z jednogłośnym uznaniem, jest bowiem przeniknięty troską o wzmożenie siły bojowej partii, o rozwój aktywności komunistów i podniesienie ich przodującej roli. Tow. Lebiediew, Danilenko i inni omawiając trzeci paragraf Statutu o obowiązkach członka partii uważają, że trzeba ten paragraf uzupełnić stwierdzeniem, iż komunista powinien być przykładem w życiu codziennym, powinien surowo przestrzegać zasad komunistycznej etyki.

Sprawę tę poruszają również m. in. tow. **P. Kozłow** z Krzywego Rogu, tow. **P. Tiunis** z Moskwy, tow. **G. Mtrwałaszwili** z Tbilisi proponując uzupełnić Statut punktem dotyczącym stosunku komunisty do rodziny i dzieci.

Tow. Lebiediew ponadto proponuje, by ze względu na wielkie znaczenie jakie partia przywiązuje do szkolenia ideologicznego — przesunąć na jedno z pierwszych miejsc punkt „e". Punkt ten mówi o obowiązku komunistów podnoszenia swojego poziomu uświadomienia i opanowania podstaw marksizmu - leninizmu. Z podobnym wnioskiem wystąpił również tow. Pszeniczkin, który dodatkowo zaproponował uzupełnienie tego punktu słowami, że komunista powinien „umiejętnie realizować w praktyce wnioski wynikające z nauki marksizmu-leninizmu".

Tow. Lebiediew oraz wiceprezydent Akademii Nauk Ormiańskiej SRR prof. **A. Josifian** uważają za konieczne uzupełnienie trzeciego paragrafu punktem zobowiązującym komunistów do czujnej ochrony własności socjalistycznej.

Odnośnie punktu „j" trzeciego paragrafu, mówiącego o przestrzeganiu tajemnicy partyjnej i państwowej oraz o obowiązku czujności, tow. A. Popow proponuje uzupełnić ten punkt wskazaniem przypominającym o istnieniu kapitalistycznego okrążenia. Ponadto proponuje on uzupełnienie paragrafu trzeciego nowym punktem, mówiącym o obowiązku komunistów wzięcia czynnego udziału w życiu organizacji partyjnej oraz włączenie specjalnego rozdziału o zadaniach pracy organizacyjnej, o konieczności opanowania leninowsko - stalinowskiego stylu pracy i zasadniczych obowiązkach sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Tow. Popow uzasadnia te wnioski wciąż jeszcze nieprzezwyciężonym do końca pozostawaniem pracy organizacyjnej w tyle za zadaniami wysuwanymi przez partię. Uzasadnia propozycję również tym, że istnieje wielka ilość młodych kadr działaczy partyjnych, które nie mają jeszcze dostatecznego doświadczenia w pracy partyjnej.

Tow. **D. Olchowoj** z Leningradu proponuje uzupełnić punkt „d" trzeciego paragrafu, w którym jest mowa o obowiązku codziennego umacniania więzi z masami i reagowania komunistów na potrzeby i pragnienia ludzi pracy — stwierdzeniem, że partia powinna „nie tylko wyjaśniać bezpartyjnym masom sens polityki i uchwał partii, lecz również współdziałać w komunistycznym wychowaniu mas, pamiętając, że siła i niezwyciężoność naszej partii leżą w jej organicznej i nierozerwalnej więzi z narodem".

Dyskusję wywołał również punkt „k" trzeciego paragrafu, mówiący o obowiązku realizowania przez komunistów wskazań partii o właściwym doborze kadr.

Tow. **H. Magnicki**, członek WKP(b) z Pietrozawodzka uważa, że wspomniany punkt ujmuje tylko jedną stronę polityki kadr, mianowicie — usprawnienie doboru. Tow. Magnicki wskazuje, że Statut partii powinien żądać od komunistów troskliwego stosunku do kadr.

Wiele wypowiedzi uczestników dyskusji dotyczy krytyki i samokrytyki. Tow. **P. Smirnow** — partorg KC WKP(b) w zakładach im. Kirowa w Leningradzie pisze z wielkim uznaniem o punkcie „g" trzeciego paragrafu, mówiącym o obowiązku komunistów rozwijania oddolnej krytyki i samokrytyki. Uważa jednak, że trzeba wzmocnić ten punkt, gdyż w tej sprawie należy nie tylko walczyć z dławieniem krytyki lecz również z mieszczańską niechęcią niektórych osób do stosowania krytyki.

Sprawę krytyki i samokrytyki omawia również tow. **G. Zimanas**, redaktor wileńskiej gazety „Tiesa". Twierdzi on w swym artykule, że należałoby mocniej podkreślić, iż członkowie partii muszą nie tylko stosować krytykę i samokrytykę, ale powinni także walczyć o jej skuteczność.

W artykule „Usprawnić system szkolenia partyjnego" tow. **I. Krywoszejew** omawia sprawę kontroli wyników szkolenia. Uważa on, że po zakończeniu kursu szkolenia należałoby przeprowadzać egzaminy i nie ograniczać się zajęciami podsumowującymi, jak obecnie jest to praktykowane. Ponadto uważa on, że trzeba ustalić trzystopniowy system szkolenia ideologicznego, który każdy komunista powinien ukończyć w z góry ustalonym terminie. I tak tow. Kriwoszejew proponuje ażeby kurs pierwszego stopnia obejmował „Krótki Kurs Historii WKP(b)" i trwał dwa lata. Kurs drugiego stopnia — materializm historyczny i dialektyczny, podstawy ekonomii politycznej, który by trwał dwa — trzy lata. Kurs trzeciego stopnia powinien być zorganizowany według typu szkoły korespondencyjnej KC WKP(b).

Tow. Kriwoszejew proponuje również uzupełnić projekt Statutu punktem o następującym brzmieniu: „Pomnąc, że nauka marksizmu-leninizmu jest podstawowym orężem partii w walce o zbudowanie komunizmu, członek partii zobowiązany jest w minimalnie krótkim terminie opanować znajomość podstawowych praw rozwoju społecznego odkrytych przez marksizm-leninizm".

Przeciwko wnioskom tow. Kriwoszejewa wystąpił tow. **M. Mamedow** — sekretarz Azizbekowskiego Komitetu Rejonowego KP(b) Azerbajdżanu w Baku.

Wykazuje on, że w ostatnich latach partia rozwinęła ożywioną działalność w dziedzinie propagandy marksizmu-leninizmu, która szczególnie się umocniła po ukazaniu stalinowskiego „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)".

Tow. Mamedow uważa, że przyczyną niezadowalającego jeszcze stanu propagandy marksizmu-leninizmu nie jest, jak twierdzi tow. Kriwoszejew, „istnienie wielu różnorodnych i rozmaitego typu kółek", lecz fakt, że często tymi kółkami kierują niedostatecznie przygotowani towarzysze.

Obecny system (szkoły polityczne, kółka dla studiowania życiorysów Lenina i Stalina, kółka dla studiowania Historii WKP(b) typu podstawowego i wyższego oraz koła dla studiowania materializmu historycznego i dialektycznego, ekonomii politycznej), zdaniem uczestnika dyskusji, odpowiada w zasadzie stawianym wymaganiom. Tow. Mamedow stwierdza dalej, że system proponowany przez tow. Krywoszejewa dzieliłby członków partii na trzy kategorie. Tow. Mamedow zgadza się z tow. Krywoszejewem, że trzeba wzmocnić kontrolę nad wynikami szkolenia i proponuje by punkt „e" paragrafu trzeciego podać w następ

Czytelnicy i korespondenci piszą

Pragniemy aby nasz dom był ładny

W początkach stycznia br. został oddany do użytku Dom Młodego Robotnika przy Zakładach Szkła „Hortensja" w Piotrkowie Trybunalskim.

W domu tym zamieszkała przeważnie młodzież, rekrutująca się ze wsi. Już w pierwszych dniach, po wprowadzeniu, przystąpiliśmy z zapałem do upiększania naszego budynku i okalającego go terenu. Pracy mieliśmy dużo, ponieważ Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 4 po wykończeniu budynku, pozostawiło na placu sterty gruzu i różnych śmieci.

Chcieliśmy urządzić małe boisko sportowe, założyć trawniki oraz alejki obsadzone kwiatami. Niestety, zamiaru swego nie mogliśmy zrealizować, ponieważ na terenie okalającym budynek leżą do dziś belki żelbetowe, pozostawione przez przedsiębiorstwo budowlane. Nie pomagają nasze interwencje, odwoływanie się do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Przedsiębiorstwo nadal nie śpieszy się z zabraniem materiałów. Ta opieszałość uniemożliwia nam sadzenie żywopłotu. Liczymy się z tym, że gdy w końcu przedsiębiorstwo namyśli się i zabierze belki, świeżo zasadzony żywopłot mógłby ulec zniszczeniu.

Młodzi robotnicy zamieszkujący ten dom, mają jeszcze i inne zarzuty pod adresem Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr. 4. Otóż umywalnie zostały niesolidnie wykonane. Rury przeciekają, woda przedostaje się przez pułapy i tworzy zacieki na ścianach.

Pragniemy wszyscy, aby nasz Dom Młodego Robotnika miał jak najestetyczniejszy wygląd i był utrzymany w najlepszym porządku.

Tego rodzaju wypadki brakoróbstwa są dla nas bardzo bolesnymi objawami.

WOJCIECH DYBOWSKI
Piotrków Trybunalski
Dom Młodego Robotnika

Brak dostatecznej opieki nad maszynami to opóźnianie wykonywania planów

Na terenie Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Nowej Huty, naprzeciw baraku straży przeciwpożarnej ZPB NH, stoi już od dłuższego czasu wiele ciężkich maszyn budowlanych, uszkodzonych i przeznaczonych do remontu. Zaledwie kilka z nich znajduje się pod dachem, reszta stoi na otwartym polu, narażona na opady atmosferyczne, no i, rzecz jasna, ulega jeszcze większemu zniszczeniu. W takich warunkach niejedna maszyna, zanim doczeka się remontu, może okazać się już nieużyteczną, a w najlepszym wypadku wzrosną koszta jej naprawy.

Zbliża się jesień, trzeba więc pomyśleć o należytym zabezpieczeniu maszyn stojących na otwartym polu, przecież sprzęt budowlany jest nam bardzo potrzebny.

SERGIUSZ PASZKOWSKI
Nowa Huta

Portretowi aferzyści

Będąc w tym roku w gromadzie Wysokie Laski, leżącej na terenie powiatu Sokółka słyszałem od miejscowej ludności o dziwnych poczynaniach Spółdzielni Pracy Artystyczno-Portretowej „Zorza" w Lublinie.

Spółdzielnia ta rozesłała swych przedstawicieli, z których jeden zawitał także i do Wysokich Lasek. Będąc dość obrotnym, w krótkim czasie uzyskał on od mieszkańców gromady szereg zamówień na portrety.

Po upływie pół roku, kiedy chłopi stracili już nadzieję otrzymania zamówionych i zapłaconych portretów, nadeszły przesyłki. Wielkie było jednak zdziwienie odbiorców, kiedy po rozpakowaniu okazało się, że portrety nie są w ogóle podobne do zdjęć z których były robione, a tym bardziej do osoby, którą miały przedstawiać.

Przesyłki zostały odesłane do spółdzielni „Zorza", która po kilku miesiącach, za ponowną opłatą nadesłała portrety — również nieudane.

Napisaliśmy list do prezesa Spółdzielni „Zorza", prosząc go o zainteresowanie się działalnością niedbałych pracowników. Równocześnie po raz drugi wysłaliśmy portrety.

Upłynęło kilka tygodni. Do chwili obecnej mieszkańcy Wysokich Lasek nie otrzymali jednak portretów ani też odpowiedzi na wysłany list.

Myślę, że najwyższy czas, by „spółdzielnią", której działalność do złudzenia przypomina działalność przedwojennych aferzystów „sprzedających" naiwnym kolumnę Zygmunta, zainteresowały się władze spółdzielcze.

DYONIZY SZYSZKO
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

List czytelnika pomógł

Czytelnik „Trybuny Ludu" ob. Jan Marynowski przesłał do redakcji list z zażaleniem na obsługę stacji benzynowej CPN w Warszawie przy ul. Zielenieckiej.

W wyniku naszej interwencji w poruszonej sprawie, Dyrektor Naczelny Centrali Produktów Naftowych przysłał następującą odpowiedź:

„Uwagi ob. Jana Marynowskiego, po ich zbadaniu i rozpatrzeniu, zostały uznane za słuszne i zmobilizowały nas do zaostrzenia kontroli stacji benzynowych, w celu udaremnienia i zlikwidowania wszelkich prób nadużyć ze strony personelu obsługującego.

Sądzimy, że korzystając w dalszym ciągu z rzeczowej krytyki ze strony naszych klientów, szybciej zlikwidujemy wszelkie przejawy niesumienności obsługi stacji benzynowych oraz braki w ich pracy".

Rozszerza się ruch pokoju w Trizonii

Adam Galica

Przyjęcie pod naciskiem opinii publicznej delegacji Izby Ludowej NRD przez przewodniczącego Bundestagu w Bonn, Ehlersa, było wymownym świadectwem, że w Trizonii coraz trudniej jest realizować amerykańsko-adenauerowską politykę i stanowiło nowy sukces bojowników o zjednoczenie Niemiec.

Wydarzenia ostatnich miesięcy ze szczególną siłą pokazały konsekwentne wysiłki zarówno rządu ZSRR jak i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w kierunku pokojowego uregulowania problemu Niemiec. Nota radziecka z dnia 23.VIII. 1952 r. była czwartą z kolei radziecką notą, skierowaną do mocarstw zachodnich w sprawie traktatu pokojowego i uregulowania problemu niemieckiego. Jeszcze raz sprecyzowała ona konsekwentnie pokojowe stanowisko rządu ZSRR, demaskując groźne dla pokoju poczynania imperialistów i — dla przecięcia wszelkich jałowych krętactw — proponuje zwołanie konferencji 4 mocarstw na październik br.

*

Wystąpienia radzieckie w sprawie Niemiec posiadają doniosłe znaczenie dla rozwoju wewnętrznej sytuacji w całych Niemczech a szczególnie w Niemczech zachodnich. Po każdej nocie radzieckiej narasta opór w stosunku do amerykańskiej polityki ujarzmienia Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich do nowej wojny. Coraz szersze warstwy społeczeństwa zachodnio-niemieckiego coraz jaśniej widzą, dokąd prowadzi polityka ZSRR i rządu NRD, a dokąd prowadzi polityka Ridgwaya — Adenauera.

Podobnie jak na arenie międzynarodowej, również na terenie Niemiec pokojowa polityka radziecka posiada definitywną przewagę nad agresywnym kierunkiem anglosaskim i zmusza imperialistów do ukrywania ich zbrodniczych celów. Nie może więc ona pozostać bez wpływu na stosunek sił w Niemczech zachodnich, których ludność w swej większości nie chce nowej wojny. Należy pamiętać, że siła elementów pokojowych i patriotycznych Niemiec zachodnich wzmacniana jest poparciem NRD, która stanowi twierdzę patriotycznych sił całych Niemiec, wzmacniana jest poparciem polityki ZSRR w sprawie niemieckiej oraz całego światowego obozu pokoju. Natomiast siły imperializmu i reakcji niemieckiej osłabione są dodatkowo sprzecznością ich własnych interesów z interesami amerykańskich opiekunów, którzy są zarazem ich okupantami i konkurentami.

Sytuację w Niemczech zachodnich charakteryzują dwie zasadnicze tendencje:

1) tendencja wzrostu walki narodowo-wyzwoleńczej i walki mas pracujących o poprawę bytu, przeciw „układowi ogólnemu" i remilitaryzacji, która jest dominującą, oraz

2) tendencja wzrostu aktywności militarystów i faszystów, którzy chcą ustanowić dyktaturę pod ochroną wojsk Ridgwaya.

Nurt patriotyczny, którego ostoją jest klasa robotnicza, którego motorem jest KPD — rozszerza się coraz bardziej. Grupy w rodzaju pastora Niemöllera, „Komitetu dla porozumienia niemieckiego i zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego", czy wielu innych ugrupowań opowiadających się za zjednoczeniem Niemiec, są wyrazem włączania się w ten nurt szerokich warstw drobnomieszczaństwa, a nawet pewnych kół mieszczańskich.

Nie wyczerpuje to wszystkich rezerw ruchu pokoju, wszystkich różnorodnych kół w społeczeństwie zachodnio - niemieckim, które z różnych pobudek, w różnej postaci opowiadają się przeciw zabójczej dla narodu niemieckiego polityce Amerykanów i Adenauera.

Wielcy kapitaliści i junkrzy, faszyści wszelkiej maści i hitlerowska soldateska, a więc wszystko to, co stanowi podporę odradzającego się imperializmu niemieckiego, zainteresowani są w podziale Niemiec, w amerykańskich planach wojennych przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Monopoliści bogacą się przy wykonywaniu roli pierwszego pomocnika imperializmu amerykańskiego i spodziewają się jeszcze większych korzyści w razie amerykańskiej agresji przeciw ZSRR. Np. koncern Mannesmanna podwoił, a koncern Flicka potroił swój kapitał.

W tychże Niemczech zachodnich istnieją jednak dość szerokie warstwy burżuazji, które już obecnie płacą za amerykańską politykę Adenauera. Jest to w pierwszym rzędzie ta część burżuazji, która nie jest bezpośrednio związana z przemysłem zbrojeniowym. W przemyśle włókienniczym Niemiec zachodnich produkcja spadła w kwietniu br. o 17 procent w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, przy czym utrzymuje się tendencja do dalszego spadku. Produkcja sztucznej wełny była w czerwcu o 25 procent niższa, niż w końcu roku ubiegłego. W przemyśle skórzanym i obuwianym nie wykorzystuje się 40 procent potencjału produkcyjnego. Szczególnie dotknięte są te gałęzie przemysłu, które nastawione są na wymianę z NRD i ze Wschodem, a więc — burżuazja średnia i pewna nieznaczna część wielkiej burżuazji.

Ciężkie są skutki polityki monopolistów dla wsi zachodnio-niemieckiej. Według oficjalnych statystyk zadłużenie rolnictwa wynosi około 4 miliardów marek, a 80 procent tych długów ciąży na barkach pracującego chłopstwa. Wszystko to stanowi grunt do rozwijającego się w różnych środowiskach — poza klasą robotniczą, stanowiącą trzon ruchu pokoju — niezadowolenia z polityki Bonn i Waszyngtonu. Mimo silnego ulegania wpływom kłamliwej propagandy adenauerowsko-amerykańskiej, w kołach tych rozszerza się opozycja przeciw posunięciom, które prowadzą do nowej katastrofy Niemiec.

Najciężej uderzona jest klasa robotnicza. W razie wprowadzenia w życie „układu ogólnego" sytuacja mas pracujących stanie się nie do zniesienia. Już obecnie 27 procent ludności Niemiec zachodnich zarabia mniej, niż 100 marek miesięcznie (150 marek — minimum utrzymania). Oficjalne statystyki mówią o 1.892.000 całkowitych bezrobotnych. Wiadomo jednak, że liczba ta w rzeczywistości jest niemal dwukrotnie wyższa. Wymiary podatków od zysków i wielkich towarzystw spadły w okresie pierwszego kwartału 1951 r. z 34.8 proc. do 20.7 proc. ogólnych wpływów podatkowych. Natomiast podatki od zarobków oraz podatki konsumpcyjne, to znaczy te podatki, które obciążają masy, wzrosły w tym samym czasie z 61,1 proc. do 71 proc. ogólnych wpływów podatkowych.

Z danych tych wynika, że polityka monopolistów uderza w najszersze warstwy chłopstwa, drobnomieszczaństwa, a przede wszystkim w klasę robotniczą. Polityka ta tym silniej uderza w klasę robotniczą, że jednocześnie z gwałtownym pogarszaniem się warunków bytu klasy robotniczej udało się rządowi Adenauera przy pomocy judaszów socjaldemokratycznych przeforsować ustawę, która w praktyce pozbawia zachodnio-niemieckich robotników prawa do strajku. W tym samym czasie docierają do Niemiec zachodnich wiadomości o burzliwym rozwoju gospodarczym NRD, o rosnącym wzroście dobrobytu mas, o przejściu do budowy socjalizmu w NRD. Kilka cyfr ilustruje tę prawdę. Produkcja przemysłowa NRD wzrosła w stosunku do II kwartału 1951 r. o 45 procent. W ciągu ostatniego roku wzrosło spożycie ludności: mięsa o 38 procent, tłuszczów o 16 procent, obuwia skórzanego o 48 procent.

*

Wzrost świadomości politycznej społeczeństwa zachodnio-niemieckiego charakteryzuje fakt zebrania w Niemczech zachodnich, mimo terroru Adenauera, przeszło 9 milionów podpisów przeciw remilitaryzacji i za pokojem. Coraz aktywniej walczy klasa robotnicza. W ostatnim roku w Niemczech zachodnich strajkowały setki tysięcy robotników Hamburga, Monachium, Dortmundu, Zagłębia Ruhry itd. Robotnicy ci strajkowali formalnie przeciw ustawie antyzwiązkowej o poprawę bytu, lecz dla nikogo nie ulegało wątpliwości — sami robotnicy to powszechnie głosili — że strajki te wymierzone są jednocześnie przeciw wojennej polityce Adenauera, przeciw „układowi ogólnemu".

Należy stwierdzić, że obecnie wystąpienia robotników socjaldemokratycznych, żądających utworzenia jednolitego frontu z KPD stały się coraz częstszym zjawiskiem. Robotnicy ci jeszcze nie wyciągnęli wprawdzie ostatecznych wniosków ze swoich doświadczeń, lecz już coraz częściej spotykamy się z faktami, że nie pozwalają się okłamywać, że prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni zmuszani są do manewrowania i posługiwania się wszelaką demagogią.

*

Klasa robotnicza umocniła swą kierowniczą rolę w walce przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu" i za zawarciem traktatu pokojowego.

„Rozwój narodowej walki wyzwoleńczej i rozwój klasy robotniczej w Niemczech zachodnich — mówił tow. Ulbricht na ostatniej konferencji SED — *nie zawsze może wykazywać wzrost. Rozwój ten idzie drogą spiralną, po napięciu ruchu notuje się czasowe uspokojenie, po czym znowu rozpoczyna się nowy, jeszcze potężniejszy wzlot".*

Dla scharakteryzowania sytuacji przypomnieć warto, że jedno z zachodnio - berlińskich pism wydawane przez Amerykanów zmuszone było stwierdzić, że wskutek istnienia ruchu pokojowego w Niemczech zachodnich *„zaprzepaszczono już 2 lata, jeśli chodzi o zbrojenia".* Obecnie zaś chodzi o to, aby nie tylko opóźnić powstanie nowego Wehrmachtu, lecz przekreślić jego utworzenie i doprowadzić do jednolitego, pokojowego państwa niemieckiego.

Walka pomiędzy siłami pokoju i wojny stanowić będzie w najbliższym czasie główną treści rozwoju w Niemczech zachodnich. Ostatnia nota radziecka z 23 sierpnia przez to, że praktycznie i konkretnie wskazuje na możliwości szybkiego uregulowania sprawy niemieckiej, wywarła olbrzymie wrażenie w Niemczech zachodnich i wraz z poprzednimi notami radzieckimi oraz propozycjami rządu NRD stanowi aktywny czynnik wzrostu walki o zjednoczenie Niemiec.

Konsekwentna polityka pokojowa ZSRR stanowi potężny czynnik hamujący szaleńcze plany wojenne imperialistów amerykańskich. Konsekwentna polityka pokojowa ZSRR jest nieocenioną pomocą dla narodu niemieckiego w jego walce o utworzenie pokojowego państwa niemieckiego. Jest zachętą dla narodu niemieckiego poparcie narodu polskiego, który głęboko i żywotnie zainteresowany jest w powstaniu zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec — stanowiących czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Jest zachętą dla narodu niemieckiego poparcie wszystkich miłujących pokój narodów.

Kropki nad „i"

UMARLI MILCZĄ

Częste katastrofy samolotowe na zachodzie znalazły swoisty oddźwięk, w kołach zainteresowanych rentownością pasażerskich linii lotniczych. Oto wyjątek z angielskiego czasopisma lotniczego „Flight".

„Z ekonomicznego punktu widzenia lepiej jest zabić wszystkich pasażerów, niż przywieźć ich na miejsce przeznaczenia śmiertelnie wystraszonych. Pan Peter Masefield, słusznie zwrócił uwagę na „czynnik zapomnienia publicznego", który wpływa na to, że demoralizujące skutki katastrofy nie trwają długo. W dużej mierze zależy to jednak od ilości ocalałych w katastrofie. Jeden przestraszony pasażer bardziej jest niebezpieczny dla dobrej sprzedaży biletów, niż wiadomość o jego śmierci".

Czyli „ekonomicznie" mówiąc życie ludzkie jest mniej warte niż bilet lotniczy Londyn — New York. ea

Teatr — *Jaszcz*

„Kąkol i pszenica"

Tadeusz Łomnicki: „Kąkol i pszenica". Sztuka w 3 aktach. Opracowanie dramaturgiczne Bogdana Butryńczuka, reżyseria Jana Świderskiego, scenografia Andrzeja Sadowskiego, muzyka Marii Wereszczyńskiej. Premiera w Teatrze Ludowym w Warszawie.

Tadeusz Łomnicki jest utalentowanym młodym aktorem, którego kreację w „Szczęściu Frania" Perzyńskiego wszyscy mamy w pamięci. Jest również zapalonym autorem, który ima się publicystyki i próbuje swoich sił na polu dramatopisarstwa. Jego sztukę „Noe i jego menażeria" wystawiły Teatry Dramatyczne w Krakowie, a „Kąkol i pszenicę" zagrano w Kielcach. Obecnie „Kąkol i pszenicę" wystawiono również w Warszawie, przy czym autor objął sam w sztuce główną rolę.

Temat utworu dotyczy współczesnych zagadnień wiejskich — ten punkt musi być autorowi poczytany na specjalne dobro. Nie są bowiem, wiadomo, nasi dramatopisarze zbyt hojni w obdarowywaniu nas utworami, ukazującymi dzień dzisiejszy życia polskiego. Najlepszy dowód, że mamy zaledwie parę sztuk, których akcja dzieje się we współczesnej wsi, pozbawionej konfliktu chłop—obszarnik a za to pełnej klasowej treści walki między chłopami pracującymi, a ich wyzyskiwaczami—kułakami.

Trzy etapy: w „Zaporze" Dybowskiego po raz pierwszy pojawiło się wyraźne rozwarstwienie klasowe wsi, gromada dbałych o dobro powszechne i postęp wsi biedniaków przeciwstawia się panującym jeszcze bezapelacyjnie hrubym gazdom, ale o uspółdzielczeniu wsi nie ma jeszcze w ogóle mowy; w „Zwycięstwie" Warmińskiego (1950) znajdujemy się już w ogniu walki o założenie spółdzielni produkcyjnej, osią akcji jest konflikt antagonistyczny między kułakami a biedotą, z uwzględnieniem wahających się ale ostatecznie ku nowemu skłonionych średniaków; wreszcie w równocześnie niemal (1951) napisanym „Kąkolu i pszenicy" istnienie spółdzielni produkcyjnej w gminie jest już faktem dokonanym, zasadniczo wrodzy nowej wsi kułacy są na planie dalszym, niejako w tle (choć zdolni jeszcze do mącenia i siania wrogiej agitacji), na czoło wysuwa się problem dwóch dusz średniaka oraz konflikt nieantagonistyczny pomiędzy młodym, niedoświadczonym (choć pełnym najlepszej woli) przewodniczącym spółdzielni a gromadą.

Przewodniczący Józek popełnia szlachetny błąd zniecierpliwienia i nerwowego pośpiechu w pracy oraz błąd komenderowania bez wyjaśniania i przekonywania; gromada idzie na lep czarnej, skomplikowanej intrygi, uknutej i snowanej przez jednego z członków spółdzielni, średniaka Wawrzka. W owym Wawrzku zwycięża dusza chciwca i spekulanta, choć na zewnątrz udaje on najbardziej gorliwego z gorliwych (nieszczere przemówienie Wawrzka na zebraniu członków spółdzielni to jeden z ciekawszych momentów sztuki). Nieporozumienia wyjaśniają się jednak niebawem. Wawrzek zostaje w gromadzie wyizolowany i nie będzie mieć już możności robienia nowych draństw. Józek zasię bierze szczęśliwy ślub z działaczką zetempowską Cesią i — „całość kończy się skocznym oberkiem", w którym biorą udział młodzi i starzy. „Wesele trwa" kończy autor, który urozmaicił sztukę przyśpiewkami, tańcami i wstawkami humorystycznymi. Wesele trwa — ale niezbędna jest czujność i niezbędna jest samokrytyka: Józek złoży ją rzetelnie (jak zapowiada) na następnym zebraniu.

Sztukę Łomnickiego poprzedziły głosy, że to utwór zdecydowanie lepszy niż „Zwycięstwo". Krytyk nie może podzielić tej opinii. Przy wszystkich swoich usterkach — „Zwycięstwo" jest sztuką pełną dynamizmu, żyjącą na scenie i wciągającą widzów w swoje sprawy, sztuką, spełniającą cenną rolę i słusznie a zwycięsko utrzymującą się w ogólnopolskim repertuarze; przy wszystkich swoich zaletach — „Kąkol i pszenica" jest sztuką, w której autor nie dał sobie rady z tematem.

Pomińmy tu różne drobniejsze skazy i mankamenty. Pomińmy również problemat języka, jakim mówią chłopi z „Kąkolu i pszenicy", języka niezindywidualizowanego, przesiąkniętego miejską terminologią i frazeologią, brzmiącą bardzo sztucznie i „literacko" w ustach starych czy młodych członków spółdzielni w Owczarach. Pomińmy nawet nieporadność w podawaniu widzowi zawiłej fabuły, nieporadność, sprawiającą, że widzowie długo i ani rusz nie mogą uchwycić sensu sztuczek Wawrzka. Ale weźmy pod uwagę oba zasadnicze konflikty: Józka z gromadą i Wawrzka z gromadą.

Pokazane są one w sposób dziwnie uproszczony i dramaturgicznie nieprzekonywający. Błędy taktyki Józka nie stoją w żadnym stosunku do braku zaufania, jaki doń w chwili próby okazują inni spółdzielcy: albo więc Józek jeszcze coś nabroił, o czym nas autor omieszkał powiadomić, albo bunt przeciwjózkowy wynikł głównie nie z jego winy lecz na skutek machinacji Wawrzka. Konflikt ten zresztą rozwiązuje się z zbrojającą łatwością; jak z początku nieuzasadnienie nieufna, tak w zakończeniu nadspodziewanie ufna jest reakcja chłopów na słowa Józka. Inna jest sprawa z intrygami Wawrzka: wykrywa je podsłuchanie wtajemniczającej, naiwnie nieostrożnej rozmowy Wawrzka z żoną, demaskuje ostatecznie przyznanie się tej żony do przestępstw męża (aż strach bierze, co by się stało gdyby sprytny Detko nie podsłuchał, a łagodna Filipa wytrwała przy mężu); w bezsilnej złości miota Wawrzek obelgi na prawo i lewo; nie jest przez to bardziej przekonywający niż w scenach gdy się łasi. Na scenie sytuację pogarsza jeszcze fakt, że grający Wawrzka Kazimierz Zarzycki niezwykle jest daleko od psychicznej i fizycznej sylwetki chłopa i przypomina raczej wykolejonego i zdegenerowanego bandytę niż osiadłego bądź co bądź chłopa.

W sztuce ważną rolę gra również robotnik Kozik, majster z POM. Wypowiada on myśli autora, ocenia i opiniuje wydarzenia. Zenon Laurentowski którego widzieliśmy w kilku celnie zagranych rolach, również jako Kozik odnosi sukces: daje postać żywą i naturalną. Żywo i naturalnie (zwłaszcza w pierwszym akcie) gra Józka Madeja Tadeusz Łomnicki, którego aktorstwo zasługuje zresztą na lepsze teksty.

Prosto, szczerze i realistycznie grają również Stefania Kornacka i Henryk Barwiński (jako rodzice Józka), Stefania Iwińska (sympatycznie ujęta i dobrze zagrana Cesia) oraz Lucyna Bracka (jako matka Cesi). Nadmiernie rozszalała kułaczkę z nadmierną ekspresją gra Helena Gruszecka. Reżyseria starała się z powodzeniem ożywiać sceny zebrań i obrzędu weselnego. Scenograf zasługuje na chwałę słowo za wnętrze izby Madejów i pięknie wymodelowany piec. Specjalnie podkreślone na afiszu „opracowanie dramaturgiczne" brzmi pretensjonalnie, nie wykroczyło bowiem poza zwyczajną (nie wolną zresztą od błędów) robotę inscenizatorską.

Film

Na trasie Warszawa-Berlin-Praga

„Wyścig pokoju". Realizacja Joris Ivens, zdjęcia: K. Szczeciński i W. Fehdmer, montaż: K. Rutkowska, tekst: Ewa Fiszer. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentarnych w Warszawie i DEFA — Dokumentarfilm, 1952 (Polska — NRD).

Doroczna impreza kolarskiego Wyścigu Pokoju, organizowana przez redakcje: „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", a w tym roku również „Neues Deutschland" — przez wiele dni skupia zawsze uwagę wszystkich sportowców i nie tylko sportowców. Dlatego film o Wyścigu oczekiwany jest zawsze ze szczególnym zainteresowaniem.

Realizatorzy kolorowego filmu „Wyścig Pokoju" nie chcieli ograniczyć się do samej trasy Wyścigu i dramatycznej walki o pierwszeństwo, która się na niej rozgrywała, lecz podkreślić jednocześnie głęboki polityczny wyraz międzynarodowej imprezy, która niesie (a w tym roku niosła przez trzy kraje) ideę internacjonalizmu, manifestuje wolę pokoju przedstawicieli różnych narodów.

Otwierają film bardzo piękne kolorowe zdjęcia Warszawy, ukazujące naszą stolicę z nowych niespotykanych dotychczas punktów widzenia. Oczy realizatora i operatora odkrywają tu nieznane uroki warszawskiego krajobrazu.

Piękne krajobrazy, interesujące ujęcia cechują i dalsze partie filmu. Obiektyw aparatu filmowego wielokrotnie schodzi z szosy, by podzielić się z widzem kinowym wrażeniami z dalekich miast, leżących na trasie Wyścigu. Notuje romantyczne panoramy starożytnych zamków i nową romantykę rosnących dla pokoju domów i obiektów przemysłowych w Polsce, NRD, Czechosłowacji.

Jest również zasługą realizatorów, że potrafili przekazać w filmie atmosferę entuzjazmu ze strony ludności witającej kolarzy na etapach i wzdłuż szos.

W tym słusznym dążeniu do niezagubienia pełnej treści Wyścigu, do pokazania poprzez niego trzech krajów demokracji i ich osiągnięć — zagubiono jednak w dużej mierze nić, po której się on toczył, a która z natury rzeczy powinna była stanowić dramaturgiczną oś filmu. Niedostatecznie wydobyto współzawodnictwo sportowe.

Film o Wyścigu Pokoju pomyślany był jako reportaż. W reportażu zaś nie powinno zabraknąć informacji. Widz kinowy natomiast dowie się z filmu o kolarskim współzawodnictwie bardzo mało, chaotycznie i nieprecyzyjnie. Nie przynosząc dostatecznego odtworzenia wyścigowych emocji, film staje się zbiorem luźno powiązanych, niewątpliwie interesujących impresji, nie oddaje jednak ani tempa ani rytmu Wyścigu.

Głównym winowajcą jest tu płytki, mało żywy i nieciekawy komentarz. Nie przydaje filmowi temperamentu banalny konglomerat podkładu muzycznego. Kolor jeszcze nierówny, choć w wielu miejscach (Berlin, Praga) bardzo dobry.

Stanowiąc pozycję, wychodzącą poza ramy przeciętnej poprawności, artystycznie ambitną i nie pozbawioną wielu nowych wartości — film „Wyścig Pokoju" nie wysunął się jednak do czołówki filmów dokumentarnych.

IRENA MERZ

W STOLICY

BUDUJEMY socjalistyczną Warszawę dla pokoju i szczęścia Narodu

Sprzętowcy z MDM rozwijają nową formę współzawodnictwa

Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu WKP(b) sprzętowcy z MDM zainicjowali ostatnio nową formę współzawodnictwa, polegającą na przedłużeniu okresu międzyremontowego maszyn budowlanych.

Np. brygady remontowe tow. tow. Piwowara i Cupera wzorem kolejarzy węzła z Tarnowskich Gór postanowiły wystawiać na każdą wyremontowaną przez siebie maszynę list gwarancyjny. Sprzętowcy: Adamski, Radziuk, Zwoliński, Kiljan i wielu innych podjęli zobowiązanie starannej konserwacji i obsługi sprzętu, a operatorzy postanowili pomóc w szkoleniu kobiet systemem przywarsztatowym.

Wiele cennych zobowiązań podjęli również elektrycy pracujący przy remontach silników, jak Kazimierz i Adam Maciejczak. (z)

Szkoły w zakładach pracy i hotelach dla robotników

Ludzie pracy stolicy z każdym rokiem zdobywają coraz lepsze warunki nauki. Sieć szkół stopnia podstawowego i licealnego uzupełniana jest szkołami organizowanymi w miejscach pracy i zamieszkania uczniów.

W tym roku powstała nowa szkoła podstawowa dla pracowników WZPO-2. Pracownicy spółdzielni „Tęcza" i „1 Maj", którzy dotychczas nie ukończyli szkoły podstawowej, uczą się także we własnej szkole. Mieszkańcy hotelu robotniczego przy ul. Żymirskiego rozpoczęli wczoraj naukę w szkole mieszczącej się na terenie hotelu.

W najbliższych dniach otwarte będą trzy nowe szkoły dla mieszkańców hotelu robotniczego przy ul. Zwycięzców, robotników ZWUT-u i drukarni im. Rewolucji Październikowej. (kw)

Drużyny parowozowe walczą o oszczędność węgla

Drużyny parowozowe wszystkich parowozowni warszawskiej DOKP, podjęły zobowiązania dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b).

M. in. wszystkie drużyny parowozowe zobowiązały się do bezdymnego spalania węgla przez stosowanie wtórnego powietrza w paleniskach, utrzymania w palenisku takiej temperatury, aby spalały się całkowicie wszystkie części palne, co przyczyni się do lepszego wykorzystania kaloryczności spalanego węgla.

Jak wynika z pobieżnych obliczeń, zobowiązanie to przyczyni się do zaoszczędzenia około 15 procent dotychczas spalanego węgla. Ponadto, co jest bardzo ważną rzeczą, parowozy warszawskie nie będą zadymiały miast i osiedli. (w)

Zobowiązania brygady mechanicznego tynkowania z Muranowa

Na wezwanie do współzawodnictwa rzucone przez tynkarzy z Nowej Huty odpowiedziała brygada mechanicznego tynkowania — Kisielowa na Muranowie. Postanowiła ona walczyć o tytuł najlepszej brygady tynkowania mechanicznego w Polsce i w związku z tym podjęła szereg cennych zobowiązań. M. in. podnieść wydajność pracy z wykonywanych dotychczas 350 na 370 metrów kwadratowych tynku, wykonywać jakościowo roboty tak, aby przy odbiorze uznawane były za bardzo dobre, zlikwidować do minimum odpady materiału i jak najracjonalniej wykorzystywać mechaniczną tynkownicę.

Brygada Kisielowa, jedna z trzech brygad pracujących na Muranowie, mająca najwyższą wydajność wezwała do współzawodnictwa pozostałe brygady budowy. (z)

Rozwija się życie kulturalne w zakładach im. Dymitrowa

W zakładach im. Dymitrowa coraz lepiej rozwija się życie kulturalno-oświatowe.

Młodzież należąca do zespołów artystycznych i sportowych, wolny czas spędza w świetlicy i na boisku. Balet tego zakładu ma już poważne osiągnięcia. Jego występy podziwiały załogi wielu innych zakładów pracy. Systematycznie pracuje również 40-osobowy zespół chóralny.

Obecnie młodzież przystąpiła do organizowania własnej orkiestry. Pomoże w tym Komenda Główna „SP", z którą młodzież zakładu im. Dymitrowa nawiązała współpracę i zakład otrzyma jeszcze w bieżącym miesiącu 40 instrumentów na orkiestrę dętą. (w)

Przygotowania do sezonu zimowego w Parku na Bielanach

Wydział Kultury Prezydium St.R.N. rozpoczął przygotowania do zimowych imprez w Parku Kultury na Bielanach.

W najbliższych dniach rozpocznie się remont skoczni narciarskich i toru saneczkowego. Jedną skocznię pracownicy parku zobowiązali się wyremontować sposobem gospodarczym.

W bieżącym roku przy wypożyczalni sprzętu sportowego czynna będzie ogrzewalnia. Dobrze byłoby gdyby Okręgowe Przedsiębiorstwo Bary Mleczne zapewniło korzystającym ze sportów zimowych gorące mleko.

Poza przeprowadzanymi pracami remontowymi uzupełniany jest poważnie sprzęt sportowy. W br. przybędzie między innymi 100 par nart, tak że stan posiadania wypożyczalni zwiększy się do 240 par nart, ponad 200 par łyżew i 50 saneczek. (kw)

TEATRY

Ateneum — „Zbiegowie" — g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Eugenia Grandet" — g. 19. **Muzyczny** — „Kąkol i pszenica" — g. 19. **Narodowy** — „Rewizor" — g. 19. **Nowy** — „Uczone białogłowy" — g. 19. **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże" — g. 19.15. **Współczesny** — „Ich czworo" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 17. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30. **Gullwer** — „Guliwer w krainie Liliputów" — g. 11 (przedstawienie zamknięte) i 16.30. **Cyrk nr. 1** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Drużyna" — g. 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Na manewrach" — g. 15.30, 18, 20.30. **Praha** — „Skandal w Clochemerle" — g. 15.30, 18, 20.30. **Śląsk** — „Futro pana Krügera" — g. 13, 15, 17.30, 20. **Atlantic** — „Pustelnia Parmeńska" — g. 11, 15, 17.30, 20. **Polonia** — „Warszawa" — g. 15.30, 18, 20.30. **Stolica** — „Skazana wioska" — g. 15, 17.30, 20. **W—Z** — „Ditta" — g. 15, 17.30, 20. **1 Maj** — remont. **Ochota** — „Bez adresu" — g. 15, 17.30, 20. **Tęcza** — „Kariera w Paryżu" — g. 15.30, 18, 20.30. **Lotnik** — „Wiosna w Sakenie" — g. 17 i 19.30.

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Powrót do domu" — g. 13. **Syrena** — „Wagary" — g. 13.

Cena biletów na poranki wynosi 1.35 zł.

(Uwaga: repertuar filmowy podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin. Warszawa, Jagiellońska 26, tel. (10) 44-54)

RADIO

SOBOTA 27 WRZEŚNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka, 6.30 Pieśni różnych narodów, 7.20 Radziecka muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.25 Koncert solistów, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III i IV, 11.15 Muzyka i aktualn., 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na swojską nutę 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Utwory wiolonczelowe — gra K. Blaschke, 13.15 Muzyka operowa w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej P. R. p. d Arnolda Rezlera, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy, 17.00 Utwory na saksofon, gitarę i harfę, 17.15 Kwadrans muzyki, 17.30 Słuchacze piszą — aud. Biura Studiów, 17.35 Z naszych pieśni, 18.00 Reportaż literacki, 18.20